

Nie będzie oddziału dziennego chemioterapii
w Chełmie. Centra onkologiczne są lepsze **str. 4**



FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

- Frank szwajcarski bije rekordy
- Jak zaoszczędzić na ubezpieczeniu auta przy inflacji. Str. 10-12

BIZNES

15^{LAT} kurier lubelski

Wtorek 27.09.2022 | Nr. 187 (17.502) | Cena 3,40 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Bogaty program obchodów 83. rocznicy bitwy pod Wytycznem str. 5



FOT. BOGDAN NOWAK

Nad rzeką stanie mur, ale nie podzieli mieszkańców Zamościa str. 4

Studencie, ucz się, płac i płacz. Opłaty za akademiki poszły w górę str. 4



FOT. ARCHIWUM



FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

LUBLIN

PGE w nowej siedzibie str. 3

POLSKA - UE

Co dalej w sprawie KPO?

- Polski rząd liczy na konstruktywny dialog z Komisją Europejską. Staramy się przede wszystkim pozyskać pieniądze, ale jeśli okaże się to niemożliwe, będziemy występować do TSUE, aby zmusić KE do przestrzegania prawa - deklarują przedstawiciele polskiego MSZ.

Czytaj str. 6

Rosja

Masakra w szkole w Iżewsku. W strzelaninie zginęło kilkanaście osób, w tym dzieci **str. 7**

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



MOTOR LUBLIN PO RAZ PIERWSZY ZOSTAŁ DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI

Historyczny sukces lubelskiego żużla



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Żużlowcy Motoru Lublin zostali Drużynowymi Mistrzami Polski, odrabiając na własnym torze największą w historii finałów PGE Ekstraligi stratę z pierwszego spotkania. Po meczu spłonęła

marynarka prezesa klubu, a zawodnicy wzniesli do góry okazały puchar, aby potem przez długi czas świętować złote medale wspólnie z kilkutysięczną rzeszą lubelskich kibiców. **str. 16**

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Czym jest udar po przebudzeniu i jakie są jego objawy? ● Przesilenie jesienne: jakie są przyczyny sezonowego pogorszenia samopoczucia?

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
prenumerata@kurierlubelski.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Frampol. Miasteczko, które stało się symbolem

Rafał Drabik
IPN Warszawa

Do wybuchu wojny Frampol był jednym z wielu miasteczek na Lubelszczyźnie bez żadnego znaczenia strategicznego. Wszystko zmienił wybuch wojny i niemiecka chęć niszczenia.

Przez Frampol biegł szlak ewakuacyjny nie tylko wojska, ale także ludności cywilnej. Część z nich uciekała w kierunku na Szczepieszyń, część na Biłgoraj i dalej w kierunku Lwowa.

Pierwsze bombardowanie Frampola miało miejsce 8 września. Tego dnia spadły 2 bomby koło kapliczki Matki Boskiej Bolesnej na powracających z kościoła mieszkańców Sokołówki. 11 września Niemcy próbowali zbombardować frampolską synagogę. Te wydarzenia a zwłaszcza katastrofalne w skutkach zbombardowanie Janowa Lubelskiego (ponad 350 ofiar) sprawiły, że ochrona przeciwpożarowa w Frampolu zmieniła dotychczasowe postępowanie. Jak się później okazało, miało to bardzo duże znaczenie. Straż pożarna opuściła remizę znajdującą się w środku Rynku i przeniosła się do części północnej miasteczka. Jednocześnie punkt alarmowo – nasłuchowy został przeniesiony z wieży kościelnej na wzgórze znajdujące się tuż za miasteczkiem. Stąd prowadzili całonocne obserwacje okolicy. Tak wspomina to jeden z uczestników, Jerzy Czerwiński:

„Tutaj mogliśmy w oparciu o możliwości wzrokowe, do-



Zdjęcie lotnicze Frampola po bombardowaniu

kładnie penetrować teren i podawać sygnały o zbliżających się samolotach nieprzyjacielskich, a rozpoczęły one już stałe przeloty bojowe wzdłuż tras transportowych: Janów Lub., Frampol, Szczepieszyń, aż do Zamościa, Janów Lub.-Frampol, Biłgoraj, Tomaszów Lub. Okazało się, że zagubiony gdzieś w lasach Frampol, stał się ważnym punktem na mapach prowadzonej wojny.”

To z tego wzgórza obserwowano palący się Janów Lubelski oraz Biłgoraj. To dzięki tej postawie udało się uratować życie mieszkańcom Frampola podczas wydarzeń z 13 września. To był bardzo ciepły i pogodny dzień. Brak chmur sprawił, że z daleko obserwowano nadlatujące samoloty. Jak zano-

towali obserwatorzy, do południa nie działo się nic ciekawego. Nic nie zapowiadało tego, że wieczorem miasteczko przestanie istnieć.

„Mogła być godzina pomiędzy 16–17 (...), usłyszeliśmy od zachodu dolatujące ciężkie buczenie i dudnienie niemieckich bombowców. Janek Świś zabrał kilka razy podając umówiony sygnał ostrzegawczy dla straży pożarnej stojącej w ogrodzie St. Sobczaka. Ułożeni na obrzeżu wglębienia, w którym zainstalowany był punkt obserwacyjny słyszeliśmy dalekie wycie syreny i wypatrujemy nieprzyjacielskie samoloty. Patrzymy z trudnością, gdyż słońce świeci nam w oczy, ale Gienek pierwszy zobaczył i krzykiem pomógł nam ich od-

należenie na niebie. Samoloty przelatują bardzo spokojnie utrzymując idealny kierunek z zachodu na wschód.” Wydawać się mogło, że kolejny niemiecki przelot skończy się jedynie na strachu ludności cywilnej. Chwila wytchnienia okazała się jedynie pozornym spokojem. Jak odnotowuje Jerzy Czerwiński, Niemcy szybko zawrócili i nadlecieli od wschodu do Frampola. I znów mieszkańców udało się ostrzec umówionymi sygnałami. Tym razem nie było wątpliwości, że Niemcy mają za cel Frampol:

„Zobaczyliśmy je wszystkie, w takim samym szyku czterech trójkę, tylko jakoś lecące niżej i szerzej między sobą rozdzielone, jakby chciały objąć skrzydłami całą miejscowość.

Kiedy nadleciały nad pierwsze ulice części wschodniej usłyszeliśmy charakterystyczny gwizd bomb huk, błyski ognia i unoszące się ogromne kłęby dymu. Jedną z pierwszych zrzuconych bomb trafiona zostaje wieża kościelna.” Drewniana zabudowa Frampola staje się bardzo szybko jednym wielkim pożarem. 12 niemieckich samolotów zrzuca kilkadziesiąt bomb i sprawiło, że w ciągu kilku godzin Frampol niemal przestał istnieć. Zniszczono dwa najważniejsze budynki: strażnica została część wieży kościelnej, a synagoga i obiekty z nią związane zostały całkowicie zniszczone. Niemal całkowicie zniszczono zabudowę Frampola. Polacy odnotowali spalenie 163 budynków mieszkalnych, 157 obór oraz 139 stodół. Żydzi, którzy stanowili połowę mieszkań-

ców, także odnotowali duże straty. Spłonęło przynajmniej 100 żydowskich budynków mieszkalnych.

Szczęśliwie, doskonale przygotowanie mieszkańców sprawiło, że w wyniku nalotu zginęło zaledwie kilka osób.

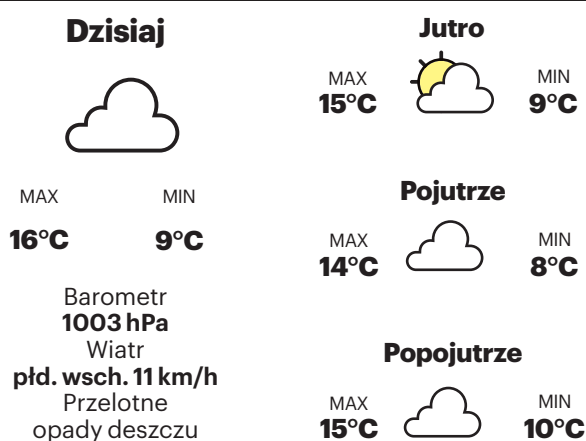
Przez wiele lat przyjęła się narracja, że dla Niemców był to poligon doświadczalny a Frampol przez swoją zabudowę był testem dla celności niemieckich lotników. Trudno jednak znaleźć źródła, które by to uwiarygadniały. Skala zniszczeń wynikała właśnie z charakterystycznej, gęstej zabudowy miasteczka oraz tego, że przeważały domy zbudowane z drewna. Zrzucone kilkadziesiąt bomb wywołało gigantyczny pożar, o którym wielokrotnie wspominają mieszkańcy Frampola, obserwujący z oddali jak płonie ich dobytek. Trudno też znaleźć argument, za tym że Niemcy chcieli przeprowadzić „eksperyment” czy „test” dla swojego lotnictwa. Zachowana dokumentacja niemiecka nigdzie o czymś takim nie wspomina. Nigdzie też nie ma też powielanej medialnie informacji o tym, że we Frampolu byli Niemcy, którzy mieli za zadanie wskazanie punktów orientacyjnych dla lotnictwa. Miasteczko miało tak charakterystyczną zabudowę, że nie było potrzeby dodatkowego oznaczenia. Frampol był jednym z wielu zniszczonych miasteczek w południowo-wschodniej części Lubelszczyzny. Doświadczyl zniszczeń niespotykanych w czasie kampanii wrześniowej. Jednakże

było to skutkiem celowej polityki III Rzeszy, która polegała na niszczeniu z jednej strony szlaków transportowych a z drugiej strony na niszczeniu zaplecza (baza noclegowa, zaopatrzeniowa) dla wycofującej się polskiej armii. Tym bardziej, że 13 września we Frampolu znajdowały się tabory polskiej armii, w tym wozy wypełnione amunicją, z których kilka podczas bombardowania eksplodowało. Cel ten lotnicy zrealizowali z istic niemiecką precyzją. Pożar oraz zniszczenie Frampola spowodowało kolejne, dodatkowe utrudnienia w marszu polskich żołnierzy. Miało to decydujące znaczenie w kolejnych dniach, kiedy to niemiecka armia sprowadzała posiłki na linię Sanu, by wstrzymać próby przedarcia się polskich jednostek w kierunku na Rumunię. O tym, że działania te okazały się skuteczne i utrudniły marsz polskich jednostek wspomina chor. Franciszek Furman z 16 pułku piechoty:

„13 września rano osiągnęliśmy Janów Lubelski, a w dalszej drodze na Frampol byliśmy obrzuceni bombami przez lotnictwo nieprzyjacielskie. Spowodowało to zarówno nasze straty jak i wielki pożar w miejscowości Frampol, co znacznie opóźniło dalszy marsz.”

Frampol został odbudowany. Niewiele pozostało śladów zniszczeń wojennych. o tamtych wydarzeniach przypominają jedynie mogiły na cmentarzu oraz tablica informacyjna w samym centrum miasteczka. ©©

Pogoda w regionie



Dziś imieniny obchodzą Damian i Kosma

PISALIŚMY W KURIERZE

27.09.1969 r. Wizytacja budowy pomnika na Majdanku
I sekretarz KW PZPR Władysław Kozdra, przewodniczący Prezydium WRN Paweł Dąbek, a także b. więzień Majdanka Zygmunt Ładkowski z Warszawy oglądali postęp robót i rozmawiali z przedstawicielami przedsiębiorstw budowlanych. W konferencji na temat budowy pomnika uczestniczył również autor projektu, Wiktor Tolkin. Z przeglądu prac wynikało, że budowa monumentu opóźnia się, a przyczyną jest brak cegieł. Na budowie prowadzi się nietypo-

we i bardzo skomplikowane szalunki. Podczas konferencji ustalono, że roboty powinny odbywać się na dwie zmiany, albowiem jakiegokolwiek opóźnienie prac nie wchodzi w grę. – Budowa pomnika to sprawa nie tylko lubelska, nie tylko polska, a międzynarodowa – mówił Władysław Kozdra. – Jest to sprawa upamiętnienia tych milionów Polaków, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej do obozu śmierci na Majdanku i innych obozów zagłady weszli, ale nigdy już stąd nie wyszli – zaznaczał I sekretarz. (MD)

KALENDARIUM

1605

417 lat temu wojska hetmana wielkiego polnego i litewskiego Jana Karola Chodkiewicza rozgromiły Szwedów w bitwie pod Kircholmem.

1939

83 lata temu w oblężonej Warszawie powołano tajne organizacje: wojskową Służbę Zwycięstwu Polsce oraz harcerską – Szare Szeregi.

1964

58 lat temu opublikowano raport komisji Warren'a stwierdzający, że Lee Harvey Oswald był jedynym zabójcą prezydenta Johna F. Kennedy'ego.

1998

24 lata temu uruchomiono wyszukiwarkę Google. Jej celem jest skatalogowanie wszystkich możliwych informacji i ich udostępnianie.

nasz REGION

KRÓTKO

GMINA PISZCZAC

44-latek zginął w pożarze

Tragiczny finał akcji gaśniczej domu mieszkalnego na terenie gminy Piszczac. W trakcie akcji ratunkowej odkryto ciało 44-letniego mieszkańca posesji. Do zdarzenia doszło w sobotę (24 września). W wyniku pożaru częściowo spłonęło jedno z mieszkań w budynku wielorodzinnym. Jak podają funkcjonariusze, prawdopodobną przyczyną zdarzenia było zaproszenie ognia. - W trakcie prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczej, w budynku strażacy odnaleźli ciało - prawdopodobnie

nie 44-letniego mieszkańca posesji. Po zakończeniu działań strażaków, pracę na miejscu zdarzenia rozpoczęły służby śledcze - podaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. I dodaje, że czynności wykonywane były pod nadzorem prokuratora. Ciało zmarłego mężczyzny zostało zabezpieczone i czeka na przeprowadzenie sekcji zwłok. Mundurowi badają teraz dokładne przyczyny i okoliczności tego zdarzenia. AD

LUBLIN

Są już od pół wieku razem



FOT. IWONA BURŻANOWSKA

W sobotę (24 września) w Trybunale Koronnym w Lublinie 10 małżeństw z 50-letnim stażem odebrało medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie od prezydenta Andrzeja Dudy. Również prezydent Lublina, Krzysztof Żuk, wręczył pamiątkowe medale oraz dyplomy. IB

POWIAT PUŁAWSKI

Pędził na złamanie karku

W niedzielę w miejscowości Góry w pow. puławskim policjanci ruchu drogowego nagrali wideorejestratorem kierującego motocyklem marki Kawasaki. Nie bez powodu. Motocyklista w obszarze zabudowanym przekroczył prędkość aż o 129 km/h! Jechał blisko 200 km/h. Po zatrzymaniu do kontroli okazało się, że 26-letni mieszka-

niec gm. Garbów nie posiada uprawnień do kierowania motocyklami, ma jedynie prawo jazdy kat. B. W związku z przekroczeniem prędkości w obszarze zabudowanym o ponad 50 km/h, motocyklista został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 złotych oraz 15 punktami karnymi. Stracił też prawo jazdy. BB

LUBLIN

Motocyklem w tył forda

Do zdarzenia doszło w poniedziałek na al. Piłsudskiego. Kierujący fordem zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. W tył pojazdu uderzył motocykl. Jego kierowca został ranny. BB

WŁODAWA

Wpadł podczas odwiedzin

Ponad 4 lata spędzi w więzieniu 40-latek z gm. Włodawa. Został zatrzymany przez włodawskich policjantów podczas zgłoszonej interwencji, kiedy odwiedzał znajomą. Był poszukiwany. BB



FOT. POLICJA WŁODAWA

LUBLIN

Szczepionką w grype

Tylko do 30 września (piątek) Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ przyjmuje kolejne wnioski od placówek medycznych i aptek, które są zainteresowane szczepieniem przeciwko grypie.

Oficjele na „parapetówce” u państwowego giganta

Michał Dybaczewski
Lublin

Polska Grupa Energetyczna dokonała we wtorek oficjalnego otwarcia swojej siedziby w Lublinie.

- PGE wyznacza trendy transformacji polskiej energetyki i elektroenergetyki, ale chcemy wyznaczać nowe trendy w prowadzeniu biznesu, a otwarcie nowej siedziby w Lublinie jest na to dowodem. Chcemy dokładać „swoją” cegiełkę do programu rządowego polegającego na wspieraniu regionów, tak by rozwijały się one w sposób zrównoważony - mówił Wojciech Dąbrowski, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Jak wskazywał Dąbrowski, wybór Lublina na siedzibę PGE nie był przypadkowy, a zdecydowało o tym kilka czynników.

- Po pierwsze, jest to miasto doskonale skomunikowane, które rozwija się biznesowo, stanowiąc tym samym potencjał dla biznesu. Lublin to też jeden z najważniejszych ośrodków akademickich w Polsce, co



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Szacuje się, że dzięki przeniesieniu siedziby PGE do Lublina do budżetu województwa wypłynie 100 mln zł

w kontekście wyzwań, jakie stoją przed polską energetyką, stanowi duży potencjał - wyliczał Dąbrowski.

- Adres al. Kraśnicka brzmi lepiej niż ul. Mysia w Warszawie (poprzedni adres - przyp. red.) - żartował Artur Soboń, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. - To dobra decyzja, dzięki której spółka zyskuje dostęp do infrastruktury w postaci wyszkolonej kadry i zaangażowanych pracowników, gotowych do zmagania

ze stojącymi przed PGE wyzwaniami.

Podczas otwarcia nowej siedziby PGE wybrzmiewało echo historyczne i sportowe. Do historycznego odniósł się wojewoda lubelski, Lech Sprawka:

- To, co się dzisiaj materializuje miało swój początek w 2006 r. Wówczas bowiem prezes PiS, Jarosław Kaczyński zapowiedział lokację PGE w Lublinie. Później historia potoczyła się inaczej, ale w końcu możemy przy-

witać Grupę Kapitałową PGE w Lublinie.

Do sportu i triumfu żużlowców Motoru Lublin nawiązał z kolei marszałek województwa lubelskiego, Jarosław Stawiarski.

Obecność PGE w Lublinie skomentował prezydent Lublina Krzysztof Żuk: - Dla miasta ma to duże znaczenie, bo dzięki temu możemy liczyć na inwestycje PGE w szeroko rozumianą infrastrukturę, czy współpracę z uczelniami, a z drugiej strony, udział w podatku CIT.

O przeniesieniu siedziby PGE z Warszawy do Lublina zadecydowało w kwietniu br. nadzwyczajne walne zgromadzenie spółki. Za zmianą siedziby spółki opowiedziało się blisko 100 proc. akcjonariuszy.

W nowej siedzibie przy al. Kraśnickiej 27 pracuje 180 osób, a ponadto znajduje się tu Centrum Wiedzy i Rozwoju, jednostka, która będzie szkoliła pracowników dla całej grupy PGE, a także dział prawniczy i audyt. Szacuje się, że dzięki przeniesieniu siedziby PGE do Lublina do budżetu województwa wypłynie 100 mln zł. ©

Miasto jest gotowe na Światowy Dzień Turystyki

Adrianna Romanek
Lublin

Mieszkańcy oraz turyści będą mieli okazję jeszcze lepiej poznać Lublin. Miasto z okazji Światowego Dnia Turystyki przygotowało specjalne atrakcje.

- Przemysleć turystykę na nowo - pod takim hasłem ruszy tegoroczny Światowy Dzień Turystyki. Temat ma być nawiązaniem do zmian, jakie nastąpiły w turystyce po dwóch latach pandemii.

We wtorek wszyscy zainteresowani będą mieli okazję wziąć udział w przejażdżce zabytkowym autobusem, uczestniczyć w spacerze z przewodnikiem, a także zdobyć unikatowe pamiątki. - Lublin oferuje swoim mieszkańcom i turystom szeroką ofertę możliwości spędzania wolnego czasu. Pozwala ona nie tylko na odkrywanie walo-

rów miasta, ale także wpływa pozytywnie na jego wizerunek. Obchody Światowego Dnia Turystyki to doskonała okazja, żeby z tej oferty skorzystać i zgłębić wiedzę o mieście - mówi Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta Lublina.

Zainteresowani od 24 do 27 września mogą zdobyć power bank z grawerem Lublina. Wystarczy skorzystać z usług partnerów Sezonu Lublin. Kupując specjalne produkty lub usługi, każdy otrzyma naklejki do zbierania w specjalnym karnecie. Komplet naklejek pozwoli odebrać nagrody.

Dodatkowo na ulice miasta powróci Gutek. Zabytkowy autobus zabierze mieszkańców i turystów na specjalny kurs po Lublinie. Z przystanku Brama Krakowska 03 pojedzie trasą: Lubartowska (Brama Krakowska 03) - al. Tysiąclecia - Ruska - Biernackiego - Prusa - Dolna 3 Maja - 3 Maja - Krakowskie Przedmieście - Al.



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Miasto z okazji Dnia Turystyki przygotowało atrakcje

Raławickie - al. Kraśnicka - Zana - Bohaterów Monte Cassino - Armii Krajowej - Jana Pawła II - Filaretów - Głęboka - Narutowicza - Bernardyńska - Wyszyńskiego - Królewska - Lubartowska (Brama Krakowska 03). Kursy planowane są we wtorek (27 września) o godz. 12.00 i 13.00.

Na linii obowiązują bilety oraz uprawnienia zgodnie z aktualnym cennikiem i zasadami dla przejazdów komunikacją miejską. Bilety

można kupić także u konduktora. Liczba miejsc jest ograniczona. Dla tych, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę o mieście, zaplanowano także spacer z przewodnikiem „Śladami lubelskich legend”. Spotkanie rozpocznie się przy Centrum Inspiracji Turystycznej przy ul. Jezuickiej 1-3. Bilet kosztuje 5 zł, a liczba uczestników jest ograniczona. Zapisać można się w Centrum Inspiracji Turystycznej. ©

Nad Łabuńką stanie mur, który nie podzieli mieszkańców Zamościa

Bogdan Nowak
Zamość

Ziemna skarpa Łabuńki zmieni się w solidny mur oporowy. Prace już trwają.

- Ten mur zastąpi jedną ze skarp od strony ul. Dzieci Zamojszczyzny. Będzie tam stabilizował chodniki, ścieżki rowerowe itd. Jednak nie na całej jej długości pomiędzy ulicami Królowej Jadwigi i Sadową, ale tylko w miejscu, gdzie ta inwestycja zbliża się najbardziej w stronę rzeki - tłumaczy Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich w Zamościu. - Mur powstanie zatem jedynie w sąsiedztwie ul. Królowej Jadwigi.

Po obu stronach rzeki w tej części miasta funkcjonują popularne deptaki. Nic dziwnego, że

miejscowi przyglądają się i komentują każdy detal tej inwestycji.

- Jakiś czas temu także Warszawa zagospodarowała jeden z brzegów Wisły. Powstały tam ładne trasy spacerowe, restauracje - mówi jeden z mieszkańców Zamościa.

Pomysłów jest wiele. - Tam brakuje np. parkingów i miejsc gdzie kierowcy mogliby zjechać, odpocząć, coś zjeść itd. To mi się marzy - dodaje inny mieszkaniec miasta.

Budowa muru oporowego jest częścią przebudowy drogi krajowej nr 74 w Zamościu (na odcinku ok. 5 km). Chodzi m.in. o ul. Dzieci Zamojszczyzny i Szczepkowską. Cały remont pochłonie w sumie 82 mln zł. Roboty potrwać do sierpnia 2023 r. ©©



Budowa muru oporowego jest częścią przebudowy drogi krajowej nr 74 w Zamościu

Centra onkologiczne lepsze niż oddziały dzienne

Tomasz Nieśpiał
Chełm

Nie ma szans na oddział dzienne dla pacjentów onkologicznych w Chełmie.

O utworzenie oddziału dziennego chemioterapii w Chełmie zwróciła się w sierpniu do marszałka Jarosława Stawiarskiego radna sejmiku Ewa Jaszczyk (Polska 2050). - Choroby nowotworowe to jeden z największych problemów współczesnej medycyny - przypomina radna.

Rocznie diagnozuje się je w kraju u 170 tys. osób, a ze zdiagnozowaną chorobą onkologiczną żyje około miliona osób. Część z nich to pacjenci z Chełma i okolic, którzy - jak twierdzi radna - są zmuszeni jeździć na chemioterapię do Lublina lub Zamościa, co jest nich dodatkowych utrudnieniem w walce z groźną chorobą.

- Długotrwałe leczenie onkologiczne jest szczególnie dotkliwe finansowo dla osób o niższym statusie materialnym. O ile podstawowe leki są zazwyczaj refundowane, to już koszty związane z transportem, specjalistyczną dietą, zaopatrzeniem higienicznym i ortopedycznym potrafią przekraczać możliwości finansowe chorych i ich najbliższych - tłumaczy Ewa Jaszczyk.

Ale na utworzenie oddziału dziennego chemioterapii w Chełmie się nie zanoszą. Dlaczego? Według władz chełmskiego szpitala oraz marszałka



Rocznie nowotwory diagnozuje się w kraju u 170 tys. osób, a ze zdiagnozowaną chorobą onkologiczną żyje około miliona osób

Stawiarskiego byłoby niespójne ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej i nie dawałoby pacjentom możliwości korzystania z kompleksowych metod terapeutycznych.

Chodzi o zapisy znajdujące się w Narodowej Strategii Onkologicznej, która zakłada, że leczenie pacjentów nowotworowych opiera się na centrach onkologicznych, które mają zapewnić chorym równy dostęp do koordynowanej i kompleksowej opieki zdrowotnej w obszarze onkologii. - W takim kierunku są opracowywane i wdrażane zmiany organizacyjne na poziomie krajowym. Jest to związane ze specyfiką przebiegu chorób onkologicznych,

których kwalifikacje do kolejnego etapu leczenia poprzedzone są szeregiem badań i konsultacjami lekarzy specjalistów - wyjaśnia w odpowiedzi na interpelację radnej Ewy Jaszczyk, Jarosław Stawiarski. I dodaje: - Efektem proponowanych zmian jest wprowadzenie nowego jednolitego modelu kompleksowej diagnostyki i leczenia nowotworów, który będzie opierał się na skoordynowanych działaniach jednego ośrodka, zapewniającego wymaganą infrastrukturę do realizacji świadczeń opieki zdrowotnej w ramach opieki kompleksowej oraz wielodyscyplinarny zespół terapeutyczny, planujący i koordynujący cały proces leczenia. Obej-

mują one ambulatoryjną opiekę specjalistyczną, leczenie szpitalne i rehabilitację.

Marszałek przypomina też, że w zakresie leczenia pacjentów onkologicznych szpital w Chełmie współpracuje m.in. z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, a pacjenci mają zapewnione leczenie w ramach szybkiej ścieżki onkologicznej, która jest dedykowana osobom, u których lekarze podejrzewają lub stwierdzają nowotwór złośliwy oraz chorym w trakcie leczenia onkologicznego. - Nie ma żadnych ograniczeń w dostępie do leczenia w ramach szybkiej terapii onkologicznej - zapewnia marszałek Stawiarski. ©©

Worki w dłonie! Zalew będzie lśnić czystością

Adrianna Romanek
Lublin

W sobotę (1 października) wokół Zalewu Zemborzyckiego odbędzie się wielkie sprzątnię. Wszystko w związku z akcją „Czyste Lasy”.

- Miasto od lat podejmuje proekologiczne inicjatywy, dzięki którym wspólnie z mieszkańcami dbamy o przyrodę Lublina, jak choćby coroczna akcja „Posprzątajmy Lublin na wiosnę”. Dlatego chętnie włączyliśmy się w organizację projektu „Czyste Lasy”. To doskonała okazja zarówno do zadbania o czystość wspólnych przestrzeni, jak i rozwijania świadomości ekologicznej mieszkańców - podkreśla Blanka Rdest-Dudak z urzędu miasta. Sprzątanie rozpocznie się o godz. 10 w ośrodku Słoneczny Wrot-

ków, gdzie powstanie miasteczko ekologiczne. Zainteresowani otrzymają worki na śmieci i rękawiczki, a także ekologiczne gadżety - workopelaki i bidony wykonane w 100% z surowców pochodzących z recyklingu.

- W miasteczku ekologicznym odbędą się warsztaty, spotkania, prelekcje, konkursy i zabawy dla całej rodziny. Nie zabraknie też ekspertów, znanych ambasadorów oraz influencerów. - mówi Maciej Marculanis, prezes Stowarzyszenia Czysta Polska.

Ekologiczny piknik zakończy się koncertem Marcina Urzędowskiego z zespołem. Każdy, kto chce wziąć udział w wydarzeniu, powinien zgłosić się do punktu rejestracyjnego, który będzie działał na terenie miasteczka w godz. 10.00-16.00. ©©

Studencie - ucz się, płac i płacz. Opłaty za akademiki w Lublinie poszły w górę

Adrianna Romanek
Lublin

Pokoje podrożały, jednak chętnych nie brakuje. Uczelnie wyjaśniają, że koszt zamieszkania w akademiku jest wciąż niższy niż w prywatnym mieszkaniu.

Uczelnie podały już dokładne stawki za pokoje dla studentów i każda z nich w porównaniu do ubiegłego roku podniosła swoje ceny.

Na UMCS-ie stawki poszły w górę o ok. 10 proc., natomiast na Politechnice Lubelskiej o 25 proc. Jak podkreśla Iwona Czajkowska-Deneka, rzeczniczka prasowa Politechniki Lubelskiej po części wynika to z podwyższenia standardu dwóch domów studenckich, które przeszły gruntowny remont, jednak decydujący wpływ ma wzrost kosztów



Stawki w akademiku UMCS wzrosły o 10 proc.

utrzymania akademików, głównie cen mediów.

- Mimo wzrostu cen zainteresowanie było duże. O tym, że akademiki cieszą się taką popularnością, decyduje kilka czynników. Popierwsze, domy studenckie znajdują się na kampusie, więc studenci mają blisko do najważniejszych obiektów naukowych, dydaktycznych i sportowych. Po drugie, życie w akade-

miku pozwala na ciągły kontakt z innymi młodymi osobami. Równie ważna jest oczywiście cena zakwaterowania. Koszt zamieszkania w akademiku jest niższy niż w prywatnym mieszkaniu - informuje Iwona Czajkowska-Deneka.

W akademiku nr 4 za pokój 3-osobowy student zapłaci 430 zł, za 2-osobowy - 550 zł. W akademikach 2 i 3, które przeszły remont koszt 2-osobowego pokoju to 690 zł, natomiast jedynka - 1190 zł.

Uniwersytet Medyczny także podniósł opłaty za pokoje w akademikach o 13-15 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

- Jest to podyktowane wzrostem kosztów utrzymania i eksploatacji oraz wyższym poziomem inflacji - podkreśla Wojciech Brakowiecki, rzecznik prasowy Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Podobna sytuacja ma

miejsce na Uniwersytecie Przyrodniczym, jednak pomimo podniesienia kosztów uczelnia podaje, że w akademikach nie ma już wolnych miejsc.

Problem ze znalezieniem wolnego pokoju miała także jedna ze studentek Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

- Szukając miejsca w akademiku trafiłam do domu studenckiego Femina, jednak pani z recepcji poinformowała mnie, że jest już za późno na szukanie pokoju. Gdy skierowałam się do Heliosu informacja o braku miejsc wisiała już na drzwiach budynku. Na szczęście w Burżu znalazłam się dla mnie miejsce. Ostatecznie zdecydowałam się na pokój w 5-osobowym mieszkaniu z dwiema w pełni wyposażonymi łazienkami, będzie mnie to kosztować 670 złotych - podkreśla Patrycja, studentka UMCS. ©©

Uroczyste obchody 83. rocznicy bitwy pod Wytycznem

Anna Paszkowska
Lublin

Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie, IPN oraz Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej w Lublinie przygotowali m.in. inscenizację bitwy.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 10 w czwartek, 29 września i potrwa do 1 października. Otwarcie będzie równocześnie w Lublinie, gdzie odbędzie się sesja popularnonaukowa o Korpusie Ochrony Pogranicza i w Chełmie, w którym będą główne wydarzenia.

- Uroczystości potrwają 3 dni, a rozpocznie się wszystko konferencją i równocześnie w Oddziale Nadbużańskiej Straży Granicznej odbędzie się dzień otwarty, który będzie okazją dla dzieci i młodzieży do zapoznania się z pracą straży - poinformował gen. bryg. SG Jacek Szczachor.

Podczas dnia otwartego będzie można zwiedzić salę tradycji i strzelnicę; dla miłośników militariów ciekawym punktem może być pokaz sprzętu używanego przez funkcjonariuszy.

Drugiego dnia o godz. 9 ruszy pieszy, 15-kilometrowy rajd szlakiem Zgrupowania Korpusu Ochrony Pogranicza, który będzie żywą lekcją historii. Podczas niego mundurowi i młodzież zaopiekują się mogiłami poległych żołnierzy. Trzeci dzień to oficjalne uroczystości, w których weźmie udział Kompania Honorowa i Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej.

- Podczas czwartkowej sesji oddajmy głos ludziom młodym ze szkół mundurowych. Nie chcemy tylko wchodzić w poziom naukowy, ale przed wszystkim zależy nam, aby młodzież zainteresowała się bitwą i przekazywała tę tradycję w przyszłości. W Chełmie zostanie też wtedy zainaugurowany przez prezesa IPN Karola

Nawrockiego Przystanek Historia. Te przystanki to przełożenie oferty edukacyjnej IPN w inne miejsca. Podczas otwarcia będzie podstawiony tir, w którym na stanowiskach komputerowych będzie można zapoznać się z "Grą szyfrów" - zapowiedział dyrektor Oddziału IPN w Lublinie dr Robert Derewenda.

Wspomniana gra opisuje przebieg wojny polsko-bolszewickiej oraz wpływ polskiej kryptologii na jej zwycięski finał. Gracze mają możliwość za pomocą okularów VR Oculus wcielić się w autentyczne postaci żołnierzy z 1920 roku, łamać bolszewickie szyfry i korzystać z urządzeń komunikacyjnych sprzed 100 lat.

- IPN wraz z młodzieżą Zespołu Szkół Plastycznych im. C. K. Norwida w Lublinie stworzyli wyjątkową ofertę edukacyjną, którą jest komiks i kolorowanka o historii kopistki Zazy. Dodatkowo przygotowaliśmy film animowany oparty o tę historię oraz komiks "Reduta Tynne", który opowiada o losach m.in. ppor. Jana Bołbota. Materiały edukacyjne będą też dostępne online - informowała naczelnik Magdalena Śladecka.

Część oficjalną - 1 października - zakończy widowisko "Wytyczno 1939", a grupy rekonstrukcji wcielią się w formacje Korpusu Ochrony Pogranicza i armii sowieckiej i odtworzą epizody z tej bitwy.

Będzie można zobaczyć umundurowanie żołnierzy oraz sprzęt wojskowy, dwie kopie czołgów T-26, które brały udział w kręceniu filmu "Grodno 39", samochód pancerny oraz polskie armaty przeciwpancerne Bofors. - Będzie to największy pokaz sprzętu pancernego (oryginałów jak i kopii) podczas widowiska batalistycznego na północy Lubelszczyzny - zapowiedział Piotr Kurkowski z Działu Militariów, Muzeum Narodowe w Lublinie.

©©

Osiem pereł Lubelszczyzny w Poznaniu

Tomasz Nieśpiał
Lublin

Województwo lubelskie zajęło II miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepszy regionalny i tradycyjny produkt żywnościowy oraz na najlepsze danie i potrawę regionalną i tradycyjną.

W Poznaniu trwa XXI edycja targów Smaki Regionów. Jak informuje Remigiusz Małecki, rzecznik urzędu marszałkowskiego w Lublinie wojewódz-

two lubelskie otrzymało tam osiem „Pereł”, czyli nagród za najlepszy regionalny i tradycyjny produkt żywnościowy oraz na najlepsze danie i potrawę regionalną oraz tradycyjną.

- To rekordowa ilość przyznanych „Pereł” w jednym roku dla Lubelskiego w ciągu całej 21-letniej historii konkursu - podkreśla Remigiusz Małecki.

W tegorocznej edycji konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów” kapituła konkursu przyznała łącz-

nie 90 „Pereł” i 5 Kluczy do Spizarni.

Wśród laureatów z województwa lubelskiego, statuetką „Perły” nagrodzone zostały: Gospodarstwo Rybackie z Bełżca, pracownia kulinariów regionalnych w Perkowicach, Cukiernia z Ostrowa Lubelskiego, Gminne Stowarzyszenie Aktywnych Kobiet z Fajslawic, Gospodarstwo Ekologiczne Vita Natura, Frykasy z Kodnia, Koło Gospodyń Wiejskich Swańki z Wyryk oraz Restauracja Czarna Dama z Janowca.

Podczas targów w Poznaniu nagrodę specjalną, Klucz do Polskiej Spizarni otrzymał Zdzisław Szwed, członek zarządu województwa lubelskiego, który nie ukrywa zadowolenia z sukcesu lubelskich produktów.

- Konkursy jak ten, pokazują ogromny potencjał jaki wciąż drzemie w produktach regionalnych i tradycyjnych z naszego regionu. Chcemy, żeby poznała i pokochała je cała Polska - mówi Zdzisław Szwed. ©©

REKLAMA

0310615150

Żeby zostać mistrzem świata



trzeba
najpierw zostać
mistrzem podwórka

ZGŁOŚ UTALENTOWANEGO, MŁODEGO
SPORTOWCA Z TWOJEJ OKOLICY.

IPL WYŚLIJ FILM NA
WWW.I.PL/MISTRZOWIE



FOT. ANNA PASZKOWSKA

Część oficjalną uroczystości - 1 października - zakończy widowisko "Wytyczno 1939"

KRÓTKO

GOSPODARKA

Uroczyste otwarcie Baltic Pipe

Inwestycja zostanie otwarta we wtorek przy udziale premierów Norwegii i Danii. Gazociąg Baltic Pipe tworzy nową drogę dostaw gazu ziemnego z Norwegii na rynki duński i polski oraz do użytkowników końcowych w krajach sąsiednich. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo będzie na razie jedynym użytkownikiem uruchamianego 1 października systemu. Spółka wy-

kupiła większość ze zdolności przesyłowej gazociągu, która docelowo ma wynieść 10 mld m sześć. rocznie. Do końca 2022 r. gazociąg będzie działał z ograniczoną przepustowością, umożliwiającą przesłanie do Polski na zasadach ciągłych ok. 900 mln m sześć. gazu, a PGNiG zamierza wykorzystać całą dostępną w tym okresie przepustowość. PAP

PODATKI

Spółki Skarbu Państwa zapłacą

- Będzie podatek od nadzwyczajnych zysków spółek Skarbu Państwa i przedsiębiorstw prywatnych, a pieniądze z niego pokryją koszty zamrożenia cen energii - zapowiedział wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin. - Pieniądze te w całości będą przeznac-

zone na ulżenie Polakom w tym trudnym momencie spowodowanym kryzysem, wojną w Ukrainie, ale również polityką klimatyczną i energetyczną Unii Europejskiej. Widać wyraźnie dzisiaj, że ta polityka zaprowadziła nas na manowce - dodał. Lidia Lemaniak

KIJÓW

W pobliżu wyzwolonego przez ukraińskie wojska miasta Iziom w obwodzie charkowskim, na północnym wschodzie kraju, odnaleziono dwa kolejne masowe groby z setkami zabitych mieszkańców - poinformował prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w wywiadzie dla amerykańskiej telewizji CBS. Już wcześniej w lesie w pobliżu wyzwolonej miejscowości odkryto skupisko grobów, w których odnaleziono 447 ciał, w tym 215 kobiet i 5 dzieci.

„Oni nie zabijają wojskowych, lecz gwałcą, torturują i mordują cywilów. Wyobrażacie sobie? To się dzieje

Wołodymyr Zełenski prezydent Ukrainy

Polska nie wyklucza porzucenia współpracy w ramach KPO

PAP
Warszawa

Staramy się przede wszystkim pozyskać pieniądze, ale jeśli okaże się to niemożliwe, będziemy występować do TSUE, aby zmusić KE do przestrzegania prawa - deklarują przedstawiciele MSZ.

Wiceminister spraw zagranicznych Marcin Przydacz był pytany w poniedziałek na antenie radia RMF FM, jak polski rząd zareaguje na słowa szefowej KE Ursuli von der Leyen, że Komisja Europejska ma „instrumenty”, by oddziaływać na poszczególne państwa.

- Polski rząd liczy na konstruktywny dialog z Komisją Europejską, mamy nadzieję, że w dyskusji politycznej uda się wypracować rozwiązanie - odpowiedział Przydacz. „Polska wypełniła wszelkie możliwe zobowiązania, jakie na siebie przyjęła” - podkreślił.

Pytany, czy Polska rozważa wejście na drogę sądową w sprawie Krajowego Planu Odbudowy, potwierdził.

- Będziemy i tak realizować projekty, które są przewidziane w KPO, a następnie będziemy wysyłać faktury czy wnioski do Brukseli po to, żeby wypłaciła na te projekty pieniądze. Jak tych pieniędzy nie będzie, będziemy wkraczać na drogę sądową - poinformował wiceszef MSZ. Przydacz mówił także, czy możliwe jest



FOT. ADAM JANKOWSKI

Według MSZ w kontekście wyjścia Polski z unijnego Funduszu Odbudowy rozważane są wszystkie scenariusze

zaniechanie przez Polskę wpłat pod kątem KPO.

- Część z tych pieniędzy jest udzielana w formie pożyczek, więc nie ma możliwości, że jeżeli nie będziemy mieli możliwości pozyskiwania tych środków, to nie będziemy również żyć z tej pożyczki - odpowiedział wiceminister.

Dopytywany, czy Polska chce wyjść z unijnego Funduszu Odbudowy, odpowiedział, że „wszystkie scenariusze są rozważane”.

- Na tym etapie staramy się przede wszystkim pozyskać te pieniądze, doprowadzić do sy-

tuacji, w której te pieniądze będą możliwe. Jeśli się to się okaże niemożliwe, nie jest wykluczone porzucenie w ogóle tej współpracy w ramach KPO - zapowiedział Przydacz.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podczas debaty na amerykańskim uniwersytecie Princeton w ubiegłym tygodniu była m.in. pytana o pieniądze dla Polski z KPO i o to, jak UE może postąpić wobec władz w Warszawie.

Powiedziała, że KE jest „strażnikiem Traktatu, więc mamy pewne narzędzia

prawne, aby go chronić. Problem, jaki mamy z polskim rządem, polega na tym, że jesteśmy głęboko przekonani, iż nie ma już niezależności sądownictwa. „To jest trudne” - dodała von der Leyen.

„Dlatego - stwierdziła - używamy naszych narzędzi prawnych, gdyż w ostatecznym rozrachunku, jeżeli popiera się zasadę rządów prawa, także instytucje muszą postępować zgodnie z zasadą prawa”.

Komisja Europejska na początku czerwca zaakceptowała polski Krajowy Plan Odbudowy, co było krokiem w kierunku wypłaty przez UE 23,9 mld euro dotacji i 11,5 mld euro pożyczek w ramach Funduszu Odbudowy.

Jednak pieniądze nie zostały wypłacone. Komisja zaznaczyła m.in., że polski KPO „zawiera kamienie milowe związane z ważnymi aspektami niezależności sądownictwa, które mają szczególne znaczenie dla poprawy klimatu inwestycyjnego i stworzenia warunków dla skutecznej realizacji” i że „Polska musi wykazać, że te kamienie milowe zostały osiągnięte przed dokonaniem jakichkolwiek wypłat w ramach Funduszu Odbudowy”.

Jednym z oczekiwań Komisji Europejskiej była likwidacja Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, co stało się w połowie lipca, gdy weszła w życie nowela ustawy o SN.

PKN Orlen zaprzecza doniesieniom portalu Onet odnośnie sprzedaży aktywów Lotosu

Hubert Rabiega
redakcja@polskaiapress.pl

W wydanym w poniedziałek oświadczeniu PKN Orlen zaprzeczył informacjom dotyczącym połączenia z Lotosem, które podano w artykule na portalu Onet.

Jak podkreśla płocki koncern, proces fuzji z Lotosem „był starannie przygotowany i przeprowadzony, zainicjowany jeszcze

w lutym 2018 r., i był realizowany przy poszanowaniu prawa krajowego i międzynarodowego”.

Portal Onet napisał, że za zawarciem umowy po podpisaniu tajnego kontraktu z węgierskim koncernem MOL lobbował były rzecznik PiS Adam Hofman i spółka R4S. Orlen w komunikacie temu przeczy i zapewnia, że wybór inwestora dla każdego ze sprzedawanych w związku z fuzją PKN Orlen i Grupy Lotos został dokonany m.in. przez identyfikację inwe-

storów zainteresowanych nabywanymi aktywami, proces due diligence czy negocjacje. „Nad całością procesu sprzedaży wszystkich aktywów dodatkowo, z ramienia Komisji Europejskiej, kontrolę sprawuje także Monitoring Trustee. Proces był zgodny z wymogami Komisji Europejskiej, czego potwierdzeniem jest pełna akceptacja Komisji Europejskiej dla wynegocjowanych przez PKN ORLEN umów i partnerów do realizacji środków zarad-

czych” - podkreślono w komunikacie PKN Orlen.

W oświadczeniu dodano, że PKN Orlen nie jest zaangażowany w żadnej formie bezpośredniej ani pośredniej we współpracę z Adamem Hofmanem ani spółkami bądź osobami z nim powiązanymi. Koncern nie korzystał i nie korzysta z jego usług. Dotyczy to również prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka i całego zarządu koncernu i że agencje public relations nie są zatrudniane do prowadzenia tego typu transakcji.

0010623608

Pani

Annie Kawie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składa
Spółeczność Zespołu Szkół nr 5
im. Jana Pawła II w Lublinie

REKLAMA 0010388052

Całodobowo 81 744 50 31, 503 026 883
Lublin, ul. Cmentarna 8
www.PUK.lublin.pl

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

Szeroki zakres usług związanych z pogrzebem

Rosja: Rośnie liczba podpałów wojskowych komend uzupełnień

PAP
Moskwa

Po ogłoszeniu mobilizacji w Rosji, rośnie liczba podpałów wojskowych komend uzupełnień i budynków administracji państwowej - poinformowało Radio Swoboda.

W niedzielę w obwodzie leningradzkim nieznanymi sprawcami podpalili (w jednym przypadku używając kanistra z benzyną, w drugim - koktajli Mołotowa) budynek w Kirowsku oraz budynek administracji Siaskielewo, w którym całkowicie spłonęło pomieszczenie wydziału opieki społecznej.

Dzień wcześniej przypadki podpałów i prób zanotowano w Republice Mordowii położonej na południe od Moskwy

w europejskiej części Rosji, a także w sąsiadującym z Polską obwodzie kaliningradzkim oraz w obwodzie nowogrodzkim, położonym na południe od Petersburga. Z kolei w mieście Ust-Ilimsk w obwodzie irkuckim, na Syberii, doszło w poniedziałek do strzelaniny w komisariacie wojskowym, gdzie prowadzono mobilizację na wojnę z Ukrainą; przewodniczący lokalnej komisji został ciężko ranny - poinformowała agencja Reutersa za niezależnymi rosyjskimi mediami.

Po ogłoszeniu mobilizacji z Rosji wyjechało 261 tysięcy mężczyzn - poinformował portal Nowaja Gazieta. Jewropa, powołując się na źródła w prezydenckiej administracji; dane pochodzą od Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB).



W całej Rosji służby zatrzymały już ponad 2 tys. uczestników protestów przeciw wojnie i mobilizacji

Masakra w szkole w Iżewsku. W strzelaninie zginęły dzieci

PAP
Moskwa

W wyniku poniedziałkowej strzelaniny w szkole w Iżewsku, stolicy republiki Udmurcja w europejskiej części Rosji, zginęło 13 osób, w tym siedmioro dzieci.

Obrażenia odniosło 21 osób, w tym 14 dzieci - powiadomiła agencja Reutersa za rosyjskim Komitetem Śledczym. Wcześniej informowano o dziewięciu ofiarach śmiertelnych.

Napastnik zastrzelił siedmioro dzieci, a także kilkoro nauczycieli i pracowników ochrony.

Na miejsce zdarzenia przybył gubernator Udmurcji Aleksandr Breczałow, który podał w nagraniu wideo na Telegramie, że sprawca zbrodni miał później popełnić samobójstwo.

Doniesienia te potwierdził oddział rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w Udmurcji. W komunikacie MSW poinformowano o odnalezieniu ciała mężczyzny.

Jak poinformowała agencja Interfax, po kilku godzinach śledczy zidentyfikowali domniemanego zabójcę w szkole w Iżewsku - miał nim być absolwent placówki edukacyjnej, 34-letni Artem Kazantsew, wynikało z komunikatu opublikowanego w mediach społecznościowych Komitetu Śledczego Federacji Rosyjskiej (TFR). „Śledczy Rosyjskiego Komitetu Śledczego



Liczący 645 tys. mieszkańców Iżewsk jest położony ok. 960 km na wschód od Moskwy, miasto jest znane m.in. z produkcji broni, w tym automatów Kalasznikowa

zidentyfikowali osobę, która zaatakowała szkołę w Iżewsku. To Artem Kazantsew, urodzony w 1988 roku, pochodzący z miasta Iżewsk, absolwent tej szkoły” - czytamy w raporcie.

Według wstępnych danych sprawca był uzbrojony w dwa automatyczne pistolety przerobione w taki sposób, by mogły być załadowane ostrą amunicją.

Rosyjskie władze podkreślają, że śledczy prowadzą obecnie przeszukiwanie w miejscu zamieszkania Kazantsewa, „bada się osobowość napastnika, jego poglądy i otoczenie”, a także „jego przywiązanie do poglądów

neofaszystowskich i ideologii nazistowskiej jest testowane” - poinformowały rosyjskie służby.

Tragedia w Iżewsku to już kolejne tego rodzaju zdarzenie w rosyjskiej szkole w ciągu ostatnich dwóch lat. W maju 2020 roku w Kazaniu zginęło dziewięć osób, w tym siedmioro dzieci.

Według rosyjskich śledczych sprawcą był absolwent szkoły w Iżewsku, 34-letni Artem Kazantsew, który popełnił samobójstwo

We wrześniu 2021 roku zastrzelono sześć i raniono 47 osób w budynku uniwersytetu w Permie. Liczący 645 tys. mieszkańców Iżewsk jest położony na zachód od pasma górskiego Ural, około 960 km na wschód od Moskwy. Miasto znane jest m.in. z produkcji broni, w tym automatów Kalasznikowa.

Według oficjalnych informacji w szkole nr 88 w Iżewsku uczy się 982 uczniów i zatrudnionych jest 80 nauczycieli.

W Udmurcji od 26 do 29 września ogłoszono żałobę po zmarłych.

Giorgia Meloni pewną kandydatką na nowego premiera Włoch

PAP
Rzym

W niedzielnych wyborach parlamentarnych najwięcej głosów dostała partia Bracia Włosi (Fratelli d'Italia) Giorgii Meloni. Nowy rząd utworzy najprawdopodobniej blok centroprawicowy.

Sojusznicy Braci Włochów to Liga Matteo Salvini z 8,9 proc. głosów i Forza Italia Silvio Berlusconi z ponad 8 procentami.

Dziennik „Corriere della Sera” napisał o „historycznym” zwycięstwie Meloni. „Włochy - podkreśla komentator - skracają wyraźnie w prawo, zgodnie z przewidywaniami” i w pierwszych wyborach po pandemii „odkładają do archiwum” dotychczasowy świat polityki.

Jak dodaje, koalicja centroprawicy, której przez dekady przewodził prawie 86-letni

Silvio Berlusconi, ma nową liderkę.

Z kolei według dziennika „La Repubblica” wygrała Meloni i „głos protestu”. Publicysta Stefano Folli stwierdził, że „Tak jak Polska, Włochy Fratelli d'Italia są przyjaciółmi Ameryki i chłodne wobec Unii Europejskiej. Ale Rzym to nie Warszawa”.

Tymczasem premier Polski Mateusz Morawiecki pogratulował w mediach społecznościowych Giorgii Meloni: „Wielkie zwycięstwo” - podkreślił. Prawo i Sprawiedliwość - przypomina agencja Ansa, jest w jednej frakcji z jej partią w Parlamencie Europejskim.

Zadowolenie z wyniku wyborów wyraziła też partia Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen. Jej eurodeputowany Jordan Bardella podkreślił w mediach społecznościowych: „Włosi udzieliли lekcji pokory Unii Europejskiej, która głosem



Prezydent Włoch chce, by rząd powstał szybko, co ma związek z kryzysem energetycznym i wojną na Ukrainie

pani (Ursuli) von der Leyen rościła sobie prawo do narzucenia wyniku wyborów”.

Tak odniósł się do niedawnych słów przewodniczącej Komisji Europejskiej, która stwierdziła, że jeśli sprawy we Włoszech pójdą w „trudnym kie-

runku”, to Unia ma „narzędzia”, takie, jak w przypadku Węgier i Polski.

Premier Francji Elisabeth Borne, zapytana o współpracę z Giorgią Meloni po niedzielnych wyborach we Włoszech, oświadczyła w poniedziałek, że

„UE ma pewne wartości, których należy przestrzegać”.

Borne zapewniła w wywiadzie dla stacji BFM TV i radia RMC, że nie będzie komentować „demokratycznego wyboru Włochów”. Dodała jednak, że UE ma pewne wartości do przestrzegania, takie jak aborcja i prawa człowieka.

We Włoszech nieznany jeszcze jest kalendarz najbliższych wydarzeń politycznych. Rząd może powstać szybko albo w kilka tygodni. Zgodnie z konstytucją Izba Deputowanych i Senat muszą zebrać się nie później niż dwudziestego dnia po wyborach.

Z nieoficjalnych informacji, napływających z Pałacu Prezydenckiego wynika, że szef państwa Sergio Mattarella chce, by nastąpiło to szybko w związku z licznymi wyzwaniem czekającymi na nowy rząd, takimi jak kryzys energetyczny i wojna na Ukrainie. Przypomina się, że

średni czas powołania rządu we Włoszech wynosił dotąd od 30 do 35 dni, ale zdarzało się też, że trwało to znacznie dłużej. Przykładem są poprzednie wybory 4 marca 2018 roku. Rząd, na czele którego stanął Giuseppe Conte, udało się powołać po długim impasie 1 czerwca.

Gdy po raz pierwszy zbierze się nowy parlament, wybrani zostaną przewodniczący obu jego izb. Wtedy rozpoczną się konsultacje, jakie prezydent Mattarella przeprowadzi w sprawie powołania rządu; najpierw z szefami Izby Deputowanych i Senatu, a następnie z przywódcami sił politycznych.

Tu kluczową kwestią jest to, czy dojdzie do szybkiego porozumienia między liderką zwycięskiej partii Bracia Włosi Giorgią Meloni, wskazywaną jako niemal pewną kandydatkę na premiera i jej sojusznikiem-przywódcą Ligi Matteo Salvini.

Volkswagen Taigo 1.5 TSI 150 KM

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Kamil Rogala
Motofakty.pl

Nieco większy od T-Cross, większy również od T-Roc, ale oferujący nieco mniejszy komfort wewnątrz. Czy wzięcie Taigo pomiędzy dwa wspomniane modele miało sens?

Volkswagen Taigo nie jest zupełną nowością, bowiem auto w niemal takiej samej odsłonie już wcześniej pojawiło się na rynku brazylijskim pod nazwą Nivus. Głównym smaczkiem stylistycznym tego modelu jest oczywiście łagodnie ścięty dach a'la coupe, co jest ostatnio bardzo modne w połączeniu z nadwoziem typu crossover. Oczywiście najbardziej przypomina T-Crossa z tradycyjną linią dachu, choć z przodu znajdziemy sporo elementów z odświeżonego Polo, jak również nawiązania do modeli z serii ID jak np. biegnącą przez środek atrapy grilla listwa LED. Najwięcej dzieje się oczywiście w tylnej części, a konkretniej od słupka B, bowiem niedaleko za nim dach zaczyna opadać, a od słupka C i przedłużonego D łagodnie przeistacza się w krawędź mocno pochylonej klapy bagażnika.

Pod względem gabarytów, nowe Taigo (4266 mm długości), pozycjonuje się sporo powyżej wspomnianym T-Cross (4108 mm długości), a nawet



Za odmianę Style z silnikiem 1.5 TSI o mocy 150 KM i z automatyczną skrzynią trzeba zapłacić 121 890 złotych

pozornie większym T-Roc (4236 mm długości). To dość ciekawe zestawienie, choć nie da się ukryć, że T-Roc jest szerszy (1819 mm kontra 1757 mm w Taigo) i pozycjonowany pół oczka wyżej.

To samo tyczy się wnętrza. W testowanej przeze mnie wersji Style było niemal wszystko, a więc można było poczuć się naprawdę przyjemnie i komfortowo. Poza tym, moim zdaniem, to była chyba najładniejsza dostępna konfiguracja, z zielonym lakierem, zielonymi dekorami we wnętrzu i tapi-

cerką z elementami z beżowej skóry ekologicznej i jasnymi tworzywami.

Pod maską testowanego Volkswagena Taigo pracował chyba najpopularniejszy silnik w całej Grupie Volkswagena - 1.5 TSI o mocy 150 KM. Czy ta jednostka jest odpowiednia dla tego modelu? I tak, i nie.

Tak, bowiem we współpracy z 7-biegową przekładnią DSG, spisuje się świetnie, jest dynamiczna, zapewnia więcej niż zadowalające osiągi - od 0 do 100 km/h w 8,3 sekundy i 212 km/h prędkości maksymalnej -

oraz pozwala na oszczędną jazdę z wykorzystaniem trybu żeglowania oraz odłączanych cylindrów (ACT). Z drugiej strony silnik 1.0 TSI o mocy 110 KM nie robi z Taigo zawałidrogę, a do miasta więcej nie trzeba. Poza tym jest o niecałe 10 000 złotych tańszy. Tak czy inaczej Taigo z 1.5 TSI o mocy 150 KM to świetnie jeżdżące auto, które jest bardzo dynamiczne w mieście, a w trasie nie dość, że dynamiki nie brakuje, to jest bardzo oszczędne. Podczas testu zużycie paliwa w mieście (50 km/h) wyniosło 6,5 l/100km,

w trasie (70-100 km/h) - 5-6 l/100km, a na drodze ekspresowej i autostradzie (120-140 km/h) - 6-7 l/100km.

Cennik startuje od 90 790 złotych. Za testowaną odmianę Style z silnikiem 1.5 TSI o mocy 150 KM i z automatyczną skrzynią 7-stopniową trzeba zapłacić już 121 890 złotych. Po teście wiem, że Taigo idealnie wpisuje się w potrzeby sporej grupy klientów, którzy szukają czegoś większego i modniejszego niż T-Cross, ale T-Roc to dla nich za wiele. Ale sens mają przede wszystkim niższe wersje.



FOT. FERRARI

Ferrari prezentuje model Purosangue

Mariusz Michalak
Motofakty.pl

Fani nie kryli zaskoczenia kiedy włoska marka ogłosiła, że przygotowuje się do wprowadzenia na rynek SUV-a. Tak naprawdę stworzono nowy segment FUV, (Ferrari Utility Vehicle).

To pierwszy seryjny model, który ma czterodrzwiowe nadwozie. Uwagę zwracają drzwi otwierane pod wiatr. Zdecydo-

wano się na zestaw składający się z 22-calowych felg z przodu i 23-calowych z tyłu. Prześwit wynosi 18 cm.

Za napęd ma odpowiadać 6,5-litrowy, wolnossący silnik, który napędza także modele 812 Superfast oraz GTS. Jednostka dostarcza 725 KM oraz 715 Nm i współpracuje z ośmiobiegową, dwusprzęgową przekładnią. Napęd trafia na cztery koła.

Nowość ma konkurować m.in. z Lamborghini Urus.

Oto nowa odsłona Forda Mustanga

Mariusz Michalak
Motofakty.pl

Mustang zyskał całkowicie przeprojektowany cyfrowy kokpit, nowy silnik V8 i bardziej wyraziste wzornictwo.

Po raz pierwszy każda z wersji nowej linii Mustanga ma własny, odróżniający ją przód. Przedłużony tył mieści nowe, ostre oświetlenie obrysowe w trzech listwach i przeprojektowany dyfuzor, poprawiający parametry aerodynamiczne. Za napęd odpowiada 8-cylindrowy silnik widlasty o pojemności 5,0 l. Dokładne osiągi nie zostały jeszcze podane.

GT występuje do wyboru z 10-biegową automatyczną skrzynią biegów Forda lub sześciobiegową skrzynią manualną. Lista elementów dostępnego w standardzie pakietu Performance Pack obejmuje: 19-calowe felgi aluminiowe, spor-

towy mechanizm różnicowy o ograniczonym poślizgu, 19-calowe hamulce Brembo oraz aktywny układ wydechowy z zaworami Active Valve, który pozwala dostosować intensywność dźwięku do preferencji i stylu jazdy.

Coupe i kabriolet siódmej generacji, podobnie jak SUV Mustang Mach-E, są wyposa-

żone w zestaw systemów asystenckich Forda nowej generacji, wspierających kierowcę. Są wśród nich: system rozpoznawania znaków ograniczenia prędkości, tempomat adaptacyjny z funkcją Stop & Go, system utrzymywania samochodu na pasie ruchu oraz system hamowania awaryjnego podczas cofania.



FOT. FORD

Nowy Mustang debiutuje w wersjach fastback i cabrio

PREMIERY

ZASIĘG 400 KM

Elektryczny Peugeot 308



FOT. PEUGEOT

W nowym Peugeotie e-308 i e-308 SW będzie montowany całkowicie nowy silnik elektryczny o mocy 115 kW (156 KM) i maksymalnym momencie obrotowym 260 Nm. Jednostka uzupełni obecną ofertę napędów hybrydowych typu plug-in o mocy 180 KM/132 kW i 225 KM/162 kW oraz silników spalinowych. Akumulator o pojemności 54 kWh ma zapewnić 400 km zasięgu.

AKUMULATOR 45 KWH

Nissan Townstar EV



FOT. NISSAN

Nowy Nissan Townstar zbudowany został na płycie podłogowej CMF-V. Za napęd odpowiada silnik o mocy 122 KM, którego maksymalny moment obrotowy wynosi 245 Nm. Townstar EV jest wyposażony w akumulator o pojemności 45 kWh. Nowość może pochwalić się zasięgiem do 300 km (w cyklu WLTP). Pojazd został wyposażony w układ wspomagania jazdy ProPILOT Assist.

DLA KOLEKCJONERA

Limitowany Pagani Utopia



FOT. PAGANI

Za napęd odpowiada sześciolitrowa jednostka benzynowa w układzie V12 wspomagana przez dwie turbosprężarki. Umieszczony centralnie z tyłu silnik oferuje 852 KM oraz 1100 Nm. Zdecydować można się na klasyczną skrzynię siedmiobiegową z pedałem sprzęgła lub wariant automatyzowany. Powstało 99 egzemplarzy modelu, które trafiają do kolekcjonerów.

W SKRÓCIE

PORADY

Nie oślepiaj kierowców!

Oślepianie innych kierowców dzieje się nie tylko z powodu złego ustawienia świateł, ale również ich nieprawidłowego używania. Zwłaszcza przez nadużywanie świateł drogowych, nazywanych potocznie długimi. Można z nich korzystać od zmierzchu do świtu, na nieoświetlonych drogach, zamiast świateł mijania lub razem z nimi, a także gdy nie oślepią się innych kierowców lub pieszych, którzy poruszają się w kolumnie. Kierowca jest zobowiązany do wyłączenia świateł drogowych, gdy z naprzeciwka nadjeżdża pojazd i kierujący nim wyłączył oświetlenie szosowe samochodu.

NA DROGACH

Będzie więcej takich tablic



W ubiegłym roku pilotażowo postawiono pierwszych 10 tablic wzorowanych na rozwiązaniach stosowanych m.in. w Austrii, Niemczech, Słowacji czy Chorwacji. Charakterystyczne duże, żółte tablice z napisem STOP zły kierunek i symbolem dłoni z umieszczonym na niej piktogramem znaku zakaz wjazdu, ostrzegają przed jazdą pod prąd. Obecnie w Polsce zostało już zamontowanych 429 takich tablic dla kierowców. Na tym jednak nie koniec. Sukcesywnie zatwierdzane będą następne lokalizacje.

RYNEK

Taniej na rynku aut używanych

Według miesięcznego raportu AAA AUTO, w sierpniu 2022 roku w Polsce oferowano 208 655 aut z drugiej ręki. Oznacza to spadek jedynie o 600 pojazdów w stosunku do lipca br. W sierpniu mediana ceny samochodów używanych wyniosła 25 000 złotych, a więc była niższa o 900 złotych niż w lipcu 2022 roku (25 900 złotych). Najpopularniejszym modelem oferowanym na sprzedaż w sierpniu 2022 roku był Opel Astra.

Kłopotliwa wilgoć w samochodzie

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Paweł Bartocha
Motofakty.pl

Parujące szyby, nieprzyjemna woń – gromadzenie się wilgoci potrafi być prawdziwą złą wiadomością dla posiadaczy samochodów. Dotyczy to zwłaszcza okresu jesiennego, kiedy to aura często nie rozpieszcza.

Widząc gromadzącą się w kabinie wilgoć, najczęściej w postaci parujących szyb, wielu kierowców działa doraźnie, poprzez wycieranie szyb szmatką z mikrofibry. Zapominają przy tym, że źródło problemu może leżeć gdzie indziej. O gromadzeniu się wilgoci w kabinie najczęściej dowiadujemy się bowiem poprzez parujące szyby lub nieprzyjemną woń stęchlizny w kabinie, jednak przyczyna problemu może być zlokalizowana znacznie głębiej. Najczęściej źródłem wilgoci jest woda trafiająca do kabiny poprzez mokre buty i ubrania.

Zapach wilgoci może oznaczać problemy z gromadzącą się w aucie wodą. W pierwszej kolejności warto zajrzeć do bagażnika i sprawdzić, czy na jego najniższym poziomie (np. we wnętrzu na koło zapasowe) nie ma wody. Może tam trafiać przykładowo przez zestarzałe uszczelnienia klapy bagażnika. Jeśli zaś wilgotne są wygłuszenia z przodu pod stopami kierowcy i pasażera, woda prawdopodobnie przedostaje się



Widząc gromadzącą się w kabinie wilgoć, najczęściej w postaci parujących szyb, wielu kierowców działa doraźnie

pod deską rozdzielczą, co oznacza nieszczelności wynikające z zapchania kanałów odpływowych w podszybiu czy nawet korozję – ostrzega Adam Lehnort, ekspert sieci warsztatów ProfiAuto Serwis.

W wyniku gromadzenia się wilgoci w kabinie pojawia się nie tylko nieprzyjemny zapach, ale także mnóstwo drobno-ustrojów, które są niebezpieczne dla naszego układu oddechowego (dotyczy to zwłaszcza alergików). Wynikiem zawilgoconego samochodu mogą być także trudne do usunięcia

zacieki, wilgotna i nieprzyjemna w dotyku tapicerka i boczki drzwi, korozja niektórych elementów (np. prowadnic foteli), a w skrajnym przypadku nawet awaria komputera pokładowego.

Przyczynami gromadzenia się wilgoci w kabinie mogą być sparciałe uszczelki drzwi, niedrożne kanały odpływowe, zapchane kratki odpływowe w podszybiu oraz zapchany filtr przeciwpyłkowy, inaczej zwany kabinowym. Aby sprawdzić, co powoduje gromadzenie się wilgoci w aucie, na początek trzeba

zwalczyć jej objawy. Najprostszym, lecz najbardziej czasochłonnym sposobem, jest dokładne, kilkugodzinne przewietrzenie samochodu. Warto wówczas wyjąć wycieraczki oraz zdjąć pokrowce z siedzeń, o ile takowe mamy. Można też wykorzystać okazję i gruntownie odkurzyć dywaniki, fotele oraz wykładzinę. Dobrym pochłaniaczem wilgoci są gazety lub ręczniki papierowe. Pomagają one usunąć nadmiar wilgoci poprzez rozłożenie na podłodze i wchłonięcie wody. Dobrą metodą walki z wilgocią jest

też zastosowanie żwirku dla zwierząt lub ryżu – produkty te mają bowiem właściwości higroskopijne. Żwirek ponadto pochłania przykre zapachy. Po kilku godzinach od ich rozsypania w wilgotnych miejscach należy je wciągnąć odkurzaczem. Produkty te można także wysypać do niewielkich materiałowych woreczków lub gazy z drobnymi oczkami i tak przygotowane pakunki umieścić w miejscach szczególnie narażonych na zawilgocenie. Oczywiście należy pamiętać, by co jakiś czas wymieniać pakunki.

Zasada 3xP pomaga kierowcom

Mariusz Michalak
Motofakty.pl

Zasada „3xP” – porządne opony, profesjonalny serwis oraz prawidłowe ciśnienie – to jedna z najważniejszych reguł, która pomoże kierowcy uniknąć kłopotów.

Nikt nam nie zniszczy opony tak, jak my sami lub niefachowy warsztat. Największy wpływ na długość życia ogumienia nie ma liczba miesięcy spędzonych na półce w sklepie czy ich model – ale zbyt małe lub zbyt duże ciśnienie połączone z bardzo dynamicznym stylem jazdy. W przypadku opon warto korzystać ze sprawdzonych serwisu, który w sposób bezpieczny wymieni opony oraz wyreguluje ciśnienie.

Opony to jedyny element łączący pojazd z nawierzchnią. Ten fakt, mimo że dla wielu wydaje się banalny, nie zawsze jest



Zbyt niskie ciśnienie w ogumieniu wpływa na zużycie opon

oczywisty. Przez to szereg kierowców zapomina o trosce o koła – a szukając oszczędności wybiera produkty słabej lub średniej jakości. – Zbyt niskie, albo za wysokie ciśnienie w oponach ma swoje konsekwencje – bieżnik nie przylega odpowiednią powierzchnią do jezdni. Przy zbyt niskim ciśnieniu wydłuża się droga ha-

mowania oraz pogarsza przyczepność i kierowność auta na zakrętach. Dodatkowo zwiększa się hałas, zużycie paliwa i koszty eksploatacji auta. Zbyt wysokie ciśnienie w oponie też pogarsza przyczepność, – komentuje Piotr Sarnecki, dyrektor generalny Polskiego Związku Przemysłu Oponiarskiego (PZPO).

Czy Polacy chcą Strefy Czystego Transportu?

Mariusz Michalak
Motofakty.pl

Połowa Polaków słyszała o strefach czystego transportu, ale nie wie, jak działają. Co trzeci deklaruje, że na ten temat ma niewielką wiedzę.

Badanie Research Collective „Strefy czystego transportu. Czy chcemy oddychać świeżym powietrzem w miastach?” dla organizacji Clean Air Fund, pokazuje, że w gronie kierowców deklarowana znajomość tematu stref czystego transportu jest nieco wyższa niż wśród ogółu społeczeństwa. O ile 39 proc. badanych deklaruje, że ma „pewną” lub dużą wiedzę o strefach, wśród zmotoryzowanych odsetek takich odpowiedzi wyniósł 43 proc.

Przy dość niskim poziomie wiedzy na temat SCT dalsza część badania poprzedzona została uproszczoną definicją tego rozwiązania – strefa czystego transportu oznacza ograniczenie wjazdu do wybranego obszaru miasta (najczęściej centrum) dla samochodów z największą emisją spalin, czyli np. kilkunastoletnich diesli.

Mając taką wiedzę, 58 proc. respondentów było za utworzeniem strefy czystego transportu w swoim mieście, 22 proc. było temu przeciwnych, a 20 proc. nie ma zdania. W Krakowie poparcie dla utworzenia SCT jest nieco niższe (54 proc.) niż średnia dla Polski. W innych badanych miastach wyższe – w Warszawie i Łodzi sięga 66 proc., a we Wrocławiu 74 proc. Poparcie jest też większe wśród seniorów niż u młodszych i średnich pokoleń.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

ZA TYDZIEŃ:

4,94

złotego - tyle kosztował frank szwajcarski w piątek. Jego cena przekraczała już w czwartek 5 złotych.

3,5%

Tyle w sierpniu wyniosła inflacja w Szwajcarii w ujęciu rok do roku. To powyżej celu inflacyjnego SNB.

90%

warsztatów samochodowych podniosło w tym roku ceny swoich usług serwisowych.

● Wynajmujący mieszkania mogą się zderzyć z dużymi kłopotami

Frank szwajcarski bije rekordy

Zbigniew Biskupski
zbigniew.biskupski@polskapress.pl

Frank szwajcarski po 5 złotych? To już się stało w sierpniu. Czy to były tylko chwilowe kłopoty PLN? Nie. W środę i czwartek 21-22 września sytuacja się powtórzyła. Frank szwajcarski co chwilę przekracza granicę 5 zł, balansując na tym poziomie już chyba w sposób stały. Co się stało?

Na tym nie koniec - do testowania granicy 5 zł zbliżyły się też dwie inne ważne dla Polaków waluty: dolar amerykański i euro. Zaskoczenie i problem ze zrozumieniem tego, co na rynku walutowym się dzieje, wiele osób ma także dlatego, że jeszcze w połowie sierpnia to polska waluta wyraźnie się wzmocniła i nie brakowało prognoz, że najgorsze ma już za sobą.

Masz w planach wydatki walutowe, masz zmartwienie

W czwartek 22 września planowane było posiedzenie centralnego banku Szwajcarii i analitycy spekulowali, że podwyższy on stopy i to aż o 0,75 proc. Dlatego frank szwajcarski w przeddzień tej decyzji był taki drogi. 22 września faktycznie stopy procentowe dla CHF zostały podwyższone na oczekiwany poziom. Teraz trzeba więc się przyzwyczajać do sytuacji, w której jego kurs w odniesieniu do złotówki zaczyna się od cyfry 5.

Nie inaczej może być z dolarem amerykańskim. FED właśnie podniósł stopy procentowe (środa, godzina 20.00 czasu polskiego) o 0,75 proc. i zapowiedział, że to nie koniec. Rynek, zresztą, się tego spodziewał. Reasumując: to nie są dobre wiadomości, zwłaszcza dla osób, które w najbliższym czasie mają w planach wydatki walutowe. Dla spłacających kredyty we frankach szwajcarskich problem jest tym większy, że od kilku miesięcy kurs CHF tylko rośnie. Dla planujących urlopy na ostatnie dni września także jest problem - wydatki, które trzeba będzie

ponieść dopiero teraz w euro, mogą być o kilka procent wyższe niż planowane. Ekonomisci już w sierpniu ostrzegali, że co do trendów nic się nie zmieniło, a umocnienie złotego jest tylko chwilowe. Podkreślali oni, że tzw. kwestie fundamentalne wciąż pozostają niekorzystne dla złotego. Za tym pojęciem kryje się m.in. złagodzenie wypowiedzi Prezesa Narodowego Banku Polskiego ws. dalszego kierunku polityki monetarnej. Zatrzymanie podwyżek stóp procentowych w obliczu rosnącej inflacji może okazać się przyczyną kolejnego odpływu kapitału od krajowej waluty.

Kolejny ważny czynnik to komplikacje związane z wypłatą Polsce środków na realizację Krajowego Planu Odbudowy. Unijne fundusze miały stanowić jeden z filarów poprawy kondycji budżetu państwa - wizja ich wypłaty jednak wciąż się oddala, a niestabilność polityczna to jeden z ważnych czynników pogarszających oczekiwania rynkowe. Analitycy londyńskiej firmy Unibet oceniali w związku z tym, że szanse na powrót kursu PLN/EUR do poziomów powyżej 4,75 PLN we wrześniu 2022 wynoszą 44%.

Frank szwajcarski: światowa waluta na czas recesji

Z frankiem szwajcarskim sprawa jest długoterminowa. Kurs będzie wysoki zarówno dlatego, że jest jedną z kilku walut uznawanych za najlepsze dla „przechowania” kapitału w czasach recesji, jak i ze względu na wewnętrzną politykę szwajcarskiego banku centralnego, który uznał, że inflacja w tym kraju wymaga wzmocnienia rodzimej waluty. Dlatego m.in. podniósł stopy dla CHF, choć analitycy rynków spodziewali się, że zrobi to dopiero wtedy, gdy podniesione zostaną stopy dla euro.

Z rosnącym mocno kursem franka szwajcarskiego i testowaniem progu 5 złotych mamy faktycznie do czynienia od połowy sierpnia, gdy w Boże Ciało szwajcarski bank centralny podniósł niespodziewanie stopy. Szwajcarscy kontrolerzy



FOT. MACIEJ JEZIOREK/POLSKAPRESS

Złotówka na wartości zyskiwać w najbliższych miesiącach nie będzie

tamtejszej waluty doszli do wniosku, że inflacja - 3,4 proc. w czerwcu (chcielibyśmy, by choć do takiej wróciła w Polsce) wzrosła na tyle niebezpiecznie, że trzeba podnosić stopy. Od tego dnia kurs CHF skoczył w górę, bo podwyżka stóp procentowych dla danej waluty co do zasady tę walutę umacnia. Staje się ona atrakcyjniejsza dla oszczędzających i inwestorów, bo daje większe niż wcześniej odsetki, a to - oprócz marki danej waluty gwarantującej niższe ryzyko inwestowania - zawsze zwiększa na nią popyt, w konsekwencji cenę, jaką jest kurs względem innych walut.

Inflacja w Szwajcarii nie jest taka wysoka jak w krajach strefy euro - a tym bardziej w Polsce i innych krajach europejskich niekorzystających ze wspólnej europejskiej waluty - bo tamtejszy bank centralny w walce ze skutkami pandemii COVID-19 nie luzował polityki monetarnej - choćby w formie programów emisji obligacji, jak na szeroką skalę robiły to inne kraje, Chiny i USA, światowych potentatów gospodarczych nie wyłączając.

- Frank od zawsze zyskiwał w momentach kryzysów i paniki na rynkach finansowych. Zmieniło się jednak to, że wcześniej Szwajcarski Bank Cen-

tralny przeciwdziałał sile szwajcarskiej waluty, a dziś uważa ją za pożądaną. Swoim zwrotem wymusił przewartościowanie postrzegania franka przez rynki. Wcześniej przez lata SNB starał się hamować dominację franka nad chimerycznym i słabym euro, wydając równowartość setek miliardów CHF na interwencje osłabiające notowania narodowej waluty. Tymczasem dziś władze monetarne Szwajcarii w kategoriach realnych nie postrzegają już franka jako skrajnie przewartościowanego i są gotowe, by go umacniać - określa Bartosz Sawicki, analityk Cinkciarz.pl.

Do tych wewnętrznych powodów umacniania się CHF dochodzą czynniki zewnętrzne, w tym historyczne. Obecny kurs szwajcarskiej waluty, która przyciąga kapitał w czasach kryzysu, strachu i zawirowań, to m.in. pokłosie toczącej się na wschodzie Europy wojny i jej reperkusji.

Już w lipcu, gdy do Europy Zachodniej przestał płynąć rosyjski gaz, podczas prac konserwacyjnych Nord Stream 1, kurs CHF/PLN przebiegał 4,90 zł. Kolejną podobną przerwę konserwacyjną Gazprom zapowiedział na przełom sierpnia i września. Niewykluczone, że głównie po to, by nastraszyć europejskich odbiorców i pod-

bić cenę. Tak czy owak Europa zależna od dostaw surowców energetycznych zafrasowała się tym, czy po zaanonsowanym wstrzymaniu dostaw gaz z Rosji znów znacznie płynąć przez Nord Stream 1, a jeśli nie, to jak przetrwać zimę.

- Deklaracje strony rosyjskiej, że dostawy powrócą do obecnych poziomów, a więc około 20 proc. zdolności przesyłowych, nie są w stanie uspokoić inwestorów pomimo faktu, że magazyny przed nadchodzącym sezonem grzewczym są już wypełnione w ponad 75 proc., czyli w wyraźnie większym stopniu niż w poprzednim roku. To wciąż może być za mało, by przetrwać zimę, jeśli dostawy nie będą ciągłe lub zostaną dodatkowo zredukowane. Efekt to nowe rekordy cen gazu w Europie i najwyższy kurs surowca w USA od kilkunastu lat. Im mocniej drożeje energia, tym w głębszych tarapatach jest euro, które spadając, ciągnie na dno złotego - podkreśla Bartosz Sawicki.

Podobne opinie wyrażają inni eksperci. Dr Przemysław Kwiecień, CFA główny ekonomista XTB, podkreśla, że po stronie energii staje się jasne, że gaz będzie w okresie jesienno-zimowym bronią polityczną Kremla. Co prawda, Europa szykuje się na taki scenariusz, gromadząc

zapasy i dywersyfikując dostawy, jednak zużycie gazu w okresie jesienno-zimowym rośnie 3-krotnie i nadal bez rosyjskiego gazu może być bardzo trudno. Efekt widać w notowaniach kontraktów - nie tylko europejskiego, ale także amerykańskiego gazu. Do tego znów zaczęły rosnąć ceny ropy naftowej. Pomimo wizyty prezydenta Joe Bidena w Arabii Saudyjskiej OPEC nie zamierza iść na rękę i ostatnio zaczął wysyłać sygnały, że przy dalszym spadku cen ropy ograniczy produkcję.

Słabnące euro dodatkowo osłabia pozycję polskiej waluty

- Po drugiej stronie jest polityka popytowa. W USA właśnie uchwalono umorzenie części kredytów studenckich. W Polsce mamy hojne dopłaty do ogrzewania i podobnych ruchów należy spodziewać się w innych europejskich krajach. To - oczywiście - oznacza, że w gospodarstwach domowych będzie relatywnie więcej pieniędzy, co będzie zwiększać ryzyko utrwalenia presji inflacyjnej - dodaje dr Przemysław Kwiecień CFA główny ekonomista XTB.

Generalnie więc z gospodarkami europejskimi nie jest dobrze. Stąd słabnące euro względem dolara. A słabnące euro dodatkowo osłabia pozycję polskiej waluty. Polski złoty, jako waluta nieco egzotyczna z perspektywy rynków walutowych, jest silnie zależny od korelacji euro z dolarem. Ponowne umocnienie amerykańskiej waluty względem unijnej może spowodować powrót trendu spadkowego dla siły złotego. Eksperci są zgodni co do tego, że ryzyko recesji w Europie jest wciąż rekordowo wysokie. Opinie specjalistów pokrywają się z nastrojami inwestorów instytucjonalnych, co znacząco zmniejsza skłonność analityków do przewidywania stabilizacji w prognozach dla Starego Kontynentu.

Kursy walut, piątek 23 września, godzina 7.30 rano czasu polskiego:

- frank szwajcarski - 4,9440 zł
- euro - 4,7524 zł
- USD - 4,8380 zł
- funt brytyjski - 5,4367 zł.

Polityka wokół wypłat

Kamil Kusier
kamil.kusier@polskapress.pl

Posłowie PSL i Porozumienia złożyli projekt zmiany ustawy regulującej wysokość wynagrodzenia zarządów i rad nadzorczych spółek kontrolowanych przez państwo.

Eksperti nie mają złudzeń, że to efekt zbliżającej się kampanii wyborczej. Politycy PiS zaś przypominają, że podobne przepisy wprowadził rząd premier Beaty Szydło, który stanowczo zmienił wysokość wynagrodzeń, w tym ograniczył również przyznawanie horrendalnych nagród i odpraw, które nijak miały się do wyników finansowych spółek.

Pensje zarządów i rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa niższe o połowę? Chce tego PSL i Porozumienie, ale... Przed kilkoma dniami w Sejmie złożony został projekt zmiany ustawy, regulującej wysokość wynagrodzeń w państwowych spółkach. Według projektu ludowców, który popierają także posłowie Porozumienia, w 2023 roku wynagrodzenie członków zarządów oraz rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa byłyby obniżone o połowę. Jak wskazał w rozmowie z portalem i.pl mecenas Radosław Kwaśnicki, projekt ustawy może być sprzeczny z ustawą zasadniczą, o czym świadczyć ma m.in. uzasadnienie projektu.

- Uzasadnienie zawiera zadziwiające twierdzenia jakoby, cytuję, spółki Skarbu Państwa oraz ich zarządy i rady nadzorcze były wybierane przez partię polityczną - mówi dr Radosław L. Kwaśnicki, senior partner w kancelarii RKKW w rozmowie z i.pl. - To jest błąd logiczny. Partia polityczna nie posiada uprawnień ani do kreowania spółek, ani do powoływania składów ciał zarządczych i nadzorczych. Przypomnę, że, co do zasady, zarządy są powoływane przez rady nadzorcze, a rady nadzorcze powoływane są przez akcjonariuszy albo przez wspólników.

Ekspert zwrócił uwagę, że politycy PSL i Porozumienia zapominają, że na takie rozwiązania należy uważać, gdyż jak broń mogą być obosieczne. Politycy PiS dodatkowo dodają, że w myśl zasady, że ryba psuje się od głowy, ludowcy powinni zmiany rozpocząć od samorządowych spółek, które znajdują się pod zarządem ich zaplecza politycznego.



Proces prywatyzacji Aleksander Grad (z lewej) zakończył wraz z końcem kadencji w 2011 roku. Na zdjęciu z Waldemarem Pawlakiem

- Zachęcam, by zaczęli najpierw od siebie - mówi Rafał Bochenek, poseł Prawa i Sprawiedliwości w rozmowie z i.pl. - PSL rządzi w wielu samorządach, więc może dać przykład, a projekt nie obejmuje spółek samorządowych. Wtedy, gdy rządzą, takich rozwiązań nie wprowadzali. Wynagrodzenia zarządów największych spółek państwowych były nieustannie podnoszone i osiągały rekordowe kwoty.

Warto pamiętać również, że koalicja PO-PSL nie tylko nie zmieniła wysokości wynagrodzeń w spółkach Skarbu Państwa, ale również członkowie PO otrzymali stosowne zobowiązanie do oddawania części wynagrodzenia na rzecz partii. Taki zapis znalazł się wówczas w instrukcji finansowej PO. „Członkowie PO sprawujący funkcje publiczne z ramienia PO zobowiązani są do płacenia na rzecz partii do 10 procent miesięcznego wynagrodzenia z tytułu sprawowanych funkcji - środki te są traktowane jako darowizna na rzecz PO w regionie, na któ-

rego terenie członek PO sprawuje funkcję publiczną”.

Wątpliwości zasadnicze

Dlaczego jednak projekt PSL i Porozumienia miałby być sprzeczny z Konstytucją RP?

- Jako prawnik mam wątpliwości co do konstytucyjności tego projektu - zaznacza mecenas Radosław Kwaśnicki. - Przyjęcie tych przepisów oznaczałoby bowiem w wielu przypadkach zmianę zasad gry w trakcie gry. Nie jest to niemożliwe, ale wymagałoby przeprowadzenia wcześniej dogłębnej analizy, także pod kątem zasady równości i proporcjonalności. I rzetelnego przedstawienia jej w uzasadnieniu projektu. Przykładowo (i nieco przekornie) można zapytać, co legło u podstaw pominięcia w projekcie ustawy zarządów i rad nadzorczych spółek komunalnych?

W podobnym tonie o projekcie ustawy wypowiedział się Dawid Piekarz, wiceprezes Instytutu Staszica, który uza-

sadnienie projektu ustawy nazywa wprost „emocjonalno-populistycznym” i również zwraca uwagę na jego wybiórczość. - Dlaczego obniżamy pensje w spółkach państwowych, a w samorządach czy spółkach samorządowych nie? - pyta Dawid Piekarz. - W spółkach kontrolowanych przez samorządy wynagrodzenia miesięczne także sięgają kilkudziesięciu tysięcy miesięcznie. Można się domyslać, że samorząd nie jest tym sektorem, w który PSL chce akurat uderzyć.

Ale to już było...

Projekt PSL zdaje się również zapominać o ustawie z 2016 roku, którą wprowadził rząd premier Beaty Szydło.

- Ustawa ta znacząco ograniczyła pensje prezesów spółek - przypomina poseł Rafał Bochenek z Prawa i Sprawiedliwości w rozmowie z i.pl. - Bo w czasach PO-PSL te instytucje były traktowane jak dojne krowy, pomimo to że w wielu przypadkach generowały straty. Trudno się dziwić,

bo trzeba pamiętać, iż w czasie rządów koalicji PO-PSL ukażała się uchwała zarządu Platformy, która nakazywała wpłacać część wynagrodzeń wypłacanych w zarządach spółek na konto partii, a więc partia PO była bezpośrednim beneficjentem tych skandalicznie wysokich wynagrodzeń, w dodatku nieuzasadnionych wynikami tych spółek. W czasach PO-PSL na najważniejszych stanowiskach w spółkach lądowali koledzy czołowych polityków Platformy. PSL obsadzał wówczas m.in. władze najważniejszych spółek rolniczych, np. w słynnym Elewarrze, gdzie zatrudniano członków rodzin prominentnych polityków PSL.

Warto przypomnieć, że w czasach, gdy w rolniczej spółce prym wiedli politycy m.in. PSL, NIK negatywnie ocenił nadzór prezesa Agencji Rynku Rolnego nad spółką Elewarr. Raport wykazał liczne nieprawidłowości, sprawa została skierowana do prokuratury, a Najwyższa Izba Kontroli zawniosowała również o likwidację spółki zajmującej się magazynowaniem i przechowywaniem zbóż.

Pytania o prywatyzację

Rządy koalicji PO-PSL zbiegły się również z masową sprzedażą krajowego majątku, a na jej czele stał Aleksander Grad. Łącznie państwo miało udziały w 1343 przedsiębiorstwach. Po ośmiu latach rządów PO-PSL ta liczba drastycznie spadła, bowiem państwowych firm zostało zaledwie 393. Kluczem do prywatyzacji spółek okazał się minister skarbu w pierwszym rządzie Donalda Tuska, który w procesie prywatyzacji w 2010 roku zbliżył się do roku 2000 i sprzedaży Telekomunikacji Polskiej za rządów Włodzimierza Cimoszewicza.

Różnica? Wówczas Skarb Państwa zarobił ponad 22 miliardy złotych za jedną spółkę, podobną kwotę 10 lat później Aleksander Grad wygenerował dla państwa, prywatyzując ponad 200 firm. Powód sprzedaży? Zapewnienie budżetu po kryzysie z poprzednich lat, to jednak czy wyzbywanie się udziałów było dobrym pomysłem? Historia pokazuje, że wiele z tych decyzji okazało się błędem.

Proces prywatyzacji Aleksander Grad zakończył wraz

z końcem kadencji w 2011 roku. W kolejnych wyborach co prawda uzyskał mandat, ale już w 2012 roku zrzekł się go, aby chwilę później zostać prezesem za rządów spółek PGE Energia Jądrowa i PGE EJ 1, wchodzących w skład Polskiej Grupy Energetycznej. Roczne zarobki byłego ministra skarbu w energetycznych spółkach przekraczały 660 tysięcy złotych brutto. Znacznie lepiej finansowo jednemu ze współpracowników Donalda Tuska szło w Tauronie, gdzie jako wiceprezes zarządu zarobił niemal 120 tysięcy złotych miesięcznie, co łącznie przełożyło się na zarobki rzędu 1 miliona 63 tysięcy złotych.

Jeden z najbardziej zaufanych ludzi byłego przewodniczącego Rady Europejskiej oczekiwał się nawet pseudonimu „Car” lub „Car Małopolski” miało to związek z faktem, że w spółkach zależnych od Skarbu Państwa miał zbudować szeroką sieć zależności.

Nie będzie premii

Kolejne działania natomiast zapowiedział prezes Prawa i Sprawiedliwości, Jacek Kurski.

- W tym roku zabronimy osobom kierującym spółkami Skarbu Państwa brania premii - zapowiedział prezes PiS. I dodał, że będą też „inne zabiegi” w tej kwestii, ale stosowne decyzje ogłosił ma premier Mateusz Morawiecki. Niespełna 48 godzin od tego wystąpienia Prezes Rady Ministrów wystąpił do ministerstwa aktywów państwowych o wyeliminowanie premii dla zarządów spółek.

Projekt PSL, który wsparli posłowie Porozumienia, pokazuje, że kampania wyborcza rozpoczęła się na dobre, choć jak wskazują eksperci, zawiera ona w sobie zbyt wiele elementów populizmu. Krótkowzroczność polityków Polskiego Stronnictwa Ludowego pokazuje, że zmiany nie mają na celu nic innego, jak tylko ponowne wywołanie efektu politycznego, o czym mówił m.in. Radosław Kwaśnicki, senior partner w kancelarii RKKW w rozmowie z serwisem i.pl.

- Biorąc to wszystko pod uwagę, sądzę, że projekt ma na celu raczej wywołanie określonego efektu politycznego, w tym w kontekście zbliżających się wyborów - dodał ekspert. - Autorom projektu powiedziałbym, że nie to miejsce i nie ta forma na tego typu działanie.

Jak zaoszczędzić na ubezpieczeniu auta przy inflacji

Tomasz Troczyński
redakcja@polskapress.pl

Sytuacja na rynku motoryzacyjnym - ceny paliw, części i usług serwisowych mocno uderza w polskich kierowców. Sposobem na ograniczenie kosztów może być analiza potrzeb przed ubezpieczeniem auta - oszczędności można uzyskać zarówno w przypadku AC, NNW, jak i Assistance.

Na skutek inflacji rosną ceny zarówno samochodów nowych, jak i używanych, części zamienne oraz koszty serwisu. Posiadany pojazd trzeba także ubezpieczyć. W przypadku obowiązkowej polisy OC komunikacyjnej, z uwagi na jednolity zakres ubezpieczenia wymagany przepisami prawa można porównać oferty różnych towarzystw i wybrać najtańszą. Nieco inaczej wygląda to przy ubezpieczeniu AC. To ochrona dobrovolna, której zakres może obejmować kradzież, uszkodzenie lub zniszczenie pojazdu. Razem z Autocasco kupujemy zazwyczaj ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW) oraz assistance.



Razem z Autocasco kupujemy zazwyczaj ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW) oraz assistance

- Zarówno ubezpieczenie autocasco, NNW, jak i Assistance są bardzo ważne i zdecydowanie rekomenduję ich posiadanie. Jednak w czasie wysokiej inflacji należy też szczególnie zwracać uwagę na kwestię kosztów. Jest wiele możliwości, które mogą dać oszczędności bez straty na poziomie ochrony ubezpieczeniowej. Warto przede wszystkim dokładnie zapoznać się z ofertami poszczególnych ubezpieczycieli, korzystając np. z internetowych porównywarek lub odwiedzając profesjonalnego doradcę ubezpieczeniowego - zauważa Marcin Dyliński, dyrektor Departamentu Marketingu i E-commerce w CUK Ubezpieczenia.

Dokup mini do OC. To się opłaci!

Osoby, które chcą oszczędzić na ubezpieczeniu, ale jednocześnie mieć ochronę na wypadek np. kradzieży, mogą dokupić do posiadanej polisy OC tzw. mini casco. To znane od wielu lat rozwiązanie, które w ostatnim czasie szczególnie zyskuje na popularności. Ciekawą ofertą jest też ochrona w zależności od wariantu i wartości pojazdu. W tej formule mamy do wyboru ubezpieczenie od określonych ryzyk, np. żywiołu, kradzieży pojazdu i szkody całkowitej, które możemy zakupić w dowolnej konfiguracji. I tak dla pojazdu o wartości 25-40 tys. zł roczna składka kształtuje się w przedziale od 79 zł dla ryzyka negatywnych zjawisk pogodowych (np. pożar, grad, powódź), 209 zł w przypadku ubezpieczenia wyłącznie od kradzieży, do ok. 409 zł dla wszystkich zagrożeń ze szkodą całkowitą łącznie.

Istotna z punktu widzenia kosztów jest deklaracja sposobu naprawy auta po ewentualnej szkodzie.

- Wybór sposobu naprawy pojazdu to istotny element ubezpieczenia AC. Jeżeli posiadamy nowe lub drogie auto, warto oczywiście wybrać likwidację szkody w autoryzowanej stacji obsługi. Jednak jeśli nasz samochód jest nieco starszy, możemy rozważyć ubezpieczenie autocasco z naprawą w warsztacie współpracującym z ubezpieczycielem lub rozliczenie kosztorysowe. W ostatnim wariantcie towarzystwo wyceni koszty uszkodzeń i wypłaci odszkodowanie na naprawę w dowolnie wybranym przez nas

warsztacie - zauważa Paweł Bukowski z CUK Ubezpieczenia.

Kilka ubezpieczeń NNW? Tak, ale to kosztuje więcej!

Przy ubezpieczeniu samochodu kierowca ma także styczność z ochroną NNW. Obejmuje ona następstwa nieszczęśliwego wypadku, który wystąpił bezpośrednio podczas poruszania się pojazdem po drodze. Działa, jeżeli wypadek miał miejsce np. przy wysiadaniu lub wsiadaniu do samochodu, podczas przebywania w aucie w trakcie zatrzymania lub postoju oraz w czasie naprawy pojazdu na trasie. Jednak u niektórych ubezpieczycieli podobny zakres NNW można też wykupić samodzielnie lub przy innej okazji niezwiązanej z ubezpieczaniem samochodu. Co więcej, ochrona zadziała wówczas nie tylko w wyżej wymienionych sytuacjach, ale także, kiedy ubezpieczony jest np. w pracy lub wykonuje inne czynności.

- Kupując polisę NNW przy ubezpieczeniu samochodu, warto sprawdzić, czy za niektóre ryzyka nie płacimy „podwójnie”. Stanie się tak, kiedy jej zakres pokrywa się z inną już posiadaną ochroną NNW zakupioną np. przy ubezpieczeniu mieszkania. Kolejną wskazówką, która daje pole do oszczędności, jest ograniczenie NNW jedynie do kierowcy, kiedy niemal zawsze jeździmy samemu zamiast szerszego, które ochroni zarówno nas, jak i pasażerów. W takich sytuacjach składka dla samego kierującego przy sumie ubezpieczenia 10 tys. zł rozpoczyna się już od 18 zł oraz 66 zł rocznie z uwzględnieniem pasażerów i sumie gwarancyjnej w wysokości 15 tys. zł - analizuje Marcin Dyliński z CUK Ubezpieczenia.

Jeździsz tylko po swoim mieście, po co ci holowanie w Barcelonie?

Usługi assistance pełnią coraz istotniejszą funkcję także w komunikacji. Pomoc związana z holowaniem, auto zastępcze czy nocleg w przypadku awarii pojazdu cieszą się rosnącą popularnością wśród kierowców. Jednak wraz z komfortem idą również koszty. Wybierając usługi pomocowe, warto więc przeanalizować, który pakiet będzie nam faktycznie przydatny, biorąc pod uwagę to, jak i gdzie poruszamy się naszym pojazdem.

- Jeżeli jeździmy głównie po mieście, w którym mieszkamy i pracujemy, w niewielkiej odległości od domu, nie potrzebujemy drogiego pakietu z usługą holowania na terenie całej Europy i zakwaterowaniem

ODCINKOWE POMIARY PRĘDKOŚCI - NIE PŁAĆ ZA GAPIOSTWO

Warto podkreślić, że wpływ na wysokość cen polis mają również mandaty za wykroczenia drogowe. Fotodary w pierwszej połowie 2022 roku zarejestrowały ponad pół miliona wykroczeń, w tym niemal 95 tys. odcinkowych pomiarów prędkości (OPP) - wynika z danych Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego.

- Sygnały o skuteczności Odcinkowego Pomiaru Prędkości płyną m.in. od zarządców dróg, kontroli transportu, a także NIK, której raport pokazał, że pomiary odcinkowe rejestrują średnio o połowę więcej wykroczeń niż fotodary - mówi Aleksander Dębski w Sprint S.A.

Aby nie popełniać wykroczeń na odcinkach dróg z OPP i w efekcie nie płać mandatów, wystarczy zachowanie odpowiedniej czujności. O umiejscowieniu Odcinkowego Pomiaru Prędkości informują znaki D-51a „Automatyczna kontrola średniej prędkości” oraz D-51b „Koniec automatycznej kontroli średniej prędkości”. Umieszcza się je odpowiednio na początku i na końcu monitorowanego odcinka. Obserwacja oznakowania pozwoli przygotować się na spotkanie z systemem i dostosowanie prędkości. Kolejnym błędem kierowców, który może skończyć się mandatem, jest obniżanie prędkości znacznie poniżej dopuszczalnej w miejscu pracy urządzeń pomiarowych. To zwyczajne stwarzanie zagrożenia i blokowanie płynności ruchu. Zbyt wolna jazda, wbrew pozorom, też może oznaczać karę.

Warto też pamiętać, że w życie wchodzi właśnie nowe przepisy dotyczące ewidencji kierujących pojazdami naruszających przepisy ruchu drogowego - obowiązują od 17 września. Zmiany przewidują m.in. zwiększenie liczby punktów karnych za niektóre przewinienia drogowe, a także wydłużenie okresu, po którym punkty znikają z Centralnej Ewidencji Kierowców. Łamanie przepisów ruchu drogowego może skutkować wysokimi mandatami, a także zwyżkami w składkach na ubezpieczenia OC i AC.

OSZCZĘDZAJĄC, UWAŻAJ NA NIEDOUBEZPIECZENIE

Rosnące ceny samochodów używanych sprawiają, że wielu posiadaczy polis AC czeka aktualizacja warunków ochrony. To efekt tego, że maksymalne odszkodowanie, czyli tzw. sumę ubezpieczenia, ustala się według wartości rynkowej pojazdu w dniu zakupu ochrony. Jeżeli później wartość auta wzrośnie, nawet najwyższa możliwa wypłata nie wystarczy do pokrycia największych szkód, np. kradzieży lub całkowitego zniszczenia samochodu.

- Taka sytuacja nosi nazwę „niedoubezpieczenia”. Nie ma w niej winy ani kierowcy, ani ubezpieczyciela, ponieważ suma wynika z niezależnej wyceny w takich systemach, jak Info-Ekspert, EUROTAX czy DAT. Jeżeli jest za niska, można ją w prosty sposób zaktualizować. Wystarczy zgłosić się do ubezpieczyciela i podnieść ją do obecnej wartości rynkowej pojazdu - także w oparciu o niezależne cenniki - tłumaczy Damian Andruszkiewicz z zakładu ubezpieczeń Compensa.

Suma ubezpieczenia jest precyzyjnie dopasowana do marki i modelu samochodu. Uwzględnia takie parametry, jak rok produkcji, przebieg, stan techniczny, czas eksploatacji oraz podstawowe wyposażenie auta. Obejmuje też podatek VAT - chyba że właściciel poprosi ubezpieczyciela o wycenę netto, ponieważ podatek może w całości lub w części odliczyć.

- Podniesienie sumy wiąże się z dopłatą składki, ale daje pewność, że odszkodowanie wystarczy do pokrycia nawet największych szkód - dodaje Damian Andruszkiewicz z Compensy.

w hotelu. Kolejną kwestią jest możliwość ograniczenia zakresu i wyboru takiego wariantu, który zadziała jedynie na skutek wypadku i awarii. Wówczas składka np. dla początkującego kierowcy wyniesie już od ok. 60 zł rocznie. Opłacalne będzie też przemyślenie limitów odnoszących się do liczby dób, na które towarzystwo zorganizuje nam pojazd zastępczy - podsumowuje Paweł Bukowski z CUK Ubezpieczenia.

Oszczędności także przy serwisowaniu - policz, zanim zmienisz samochód!

Potencjalne oszczędności warto wziąć pod uwagę już na etapie zmiany samochodu i wyboru finansowania. Poza różnicami przy zakupie auta w kredycie, leasingu lub wynajmie długoterminowym znacząco różnią się kosztami serwisowania pojazdu w trakcie jego użytkowania. Z danych Yanosik.pl wynika, że ceny usług podniosło w tym roku niemal 90% warsztatów - ponad 30% z nich o 10-15%, a kolejne 20% o 20-25%. W niektórych przypadkach wzrost cen przekroczył aż 30%. Wg wyliczeń platformy Automarket.pl przy gwałtownie rosnących cenach części i na-

praw samochodu samodzielne serwisowanie pojazdu przez właściciela jest istotnym kosztem zmniejszającym zysk ze sprzedaży samochodu po kilku latach użytkowania go. W tych okolicznościach zyskuje formuła użytkowania pojazdu zamiast jego zakupu.

- Jedne formy finansowania są bardziej, a inne mniej odporne na drożący serwis i części, jak również na rosnące stopy procentowe czy ceny ubezpieczeń OC i AC, które w dużej mierze zależą przecież od kosztów pracy serwisów i według prognoz pójdą w górę jeszcze w tym roku. W klasycznym leasingu i kredycie kierowcy odczują podwyżki stóp procentowych w ratach, a także w samodzielnie opłacanych naprawach, przeglądach czy zakupionych częściach. Za to wynajem długoterminowy jest na te czynniki odporny, bo ustalony przed podpisaniem umowy czynsz nie może zmienić się w trakcie korzystania z auta. Kontrakt trwa od 12 do 48 miesięcy. W tym czasie koszty serwisu czy ubezpieczenia samochodu ponosi firma, która jest właścicielem pojazdu - tłumaczy Kamil Klukowski, kierownik ds. współpracy z dealerami z Automarket.pl.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

kurierlubelski

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

0010535424

KUPIĘ
W OKAZYJNEJ
CENIE
działkę,
ziemię,
mieszkanie,
lokal
oraz pozostałe
nieruchomości
w
województwie
lubelskim.

Tel. **505 037 855**

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

0010535458

KUPIĘ
grunty rolne
(pole)

w województwie
lubelskim



505 037 855

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany 535-480-794.

Nauka

JĘZYKI OBCE

NIEMIECKI, polski - lekcje,
korepetycje, przygotowanie do
matury, Puławy,
513-215-330

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz,
pomocnik, elektr, spawacz: 730011300

0010600142

Wyleź do pracy w Opiece w Niemczech

GWARANTUJEMY
nowe stawki, nowe zlecenia

Sentium - firma godna zaufania
Nie ryzykuj!
Pracuj z najlepszymi!

Bytom 512 602 006

Usługi

AGD RTV FOTO

ŁODÓWKI, pralki, gwarancja 12
miesięcy, dojazd gratis, 81\741-11-38,
509-325-574

BUDOWLANO-REMONTOWE

BIAŁY montaż hydrauliczny,
malowanie, gładź, glazura, panele,
cyklinowanie, lakierowanie,
zabudowa k-g, elektryka, nietypowe
zlecenia, 883-211-674

MONTAŻ karniszy, suszarek,
żyrandoli, szafek, mebli, zamków,
ścianki działowe, sufity podwieszane,
malowanie, hydraulika, elektryka,
nietypowe zlecenia, 601-351-338

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy,
remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie
kanalizacji, elektryka, nietypowe
zlecenia, 601-351-338

OGRODNICZE

OGRODNIK usługi, Przycinanie
i skracanie żywopłotów, wycinka
drzew, prace z piłą motorową
i gębogryzarką, zakładanie trawnika
z siewu i rolki, koszenie trawy, mycie
ścian budynku i czyszczenie kostki
brukowej., 694-706-823

WYCINKA drzew, podcinanie,
porządkowanie działek, koszenie,
usuwanie karp, wywóz gałęzi - całe
województwo, 514-299-106

PORZĄDKOWE

KOMPLEKSOWE uprzątnięcie,
strychów, garaży, mieszkań,
wywóz sprzętu AGD, złomu, gruzu,
starych, zepsutych mebli, koszenie
zaniedbanych działek kosą spalinową,
rozdrabnianie gałęzi rębakiem,
530-373-641

SPRZĄTANIE piwnic, strychów,
garaży, działek, domów po lokatorach
i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań,
gruzu, kucie, prace rozbiórkowe- całe
województwo, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv,
gruzu, sprzątnięcie działek, piwnic, inne,
rozbiórki domów, szklarni itp.- całe
województwo, 514-299-106

ZŁOM zakupię, wywiozę, przyjeżdżam
z wagą, złomowanie konstrukcji
stalowych, 504-760-465

STOLARSKIE

MEBLE na zamówienie - kuchenne,
biurowe, szafy, drzwi przesuwane,
602-178-518

Matrymonialne

WDOWA, własne mieszkanie, pozna
Pana do 65 lat., 739-955-095

Towarzyskie

DYSKRECJA, 519-781-919

Ola, 81/744-42-62

ŚLICZNOTKI 200/h, 576-751-944

EKSPRESOWE
OGŁOSZENIA
z dnia na dzień

Towarzyskie

ATRAKCYJNA 50-latka, 663-941-059

Strona Zdrowia

Czytaj dla zdrowia

czytaj

stronazdrowia.pl



AUTOPROMOCJA

kurierlubelski

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem
Strona Zdrowia

kurierlubelski.pl

Materiał informacyjny

0010616922

We would like to invite you to

Bible Talks

Every Thursday at 18:00-19:00
TEB building,
ul. Kapucyńska 1-3, 20-009 Lublin

All are welcome

Contact:

669 788 762

ewangelia.spotkanie@gmail.com

REKLAMA

0010623131

Institucja Filmowa „MAX-FILM” S.A. w Warszawie,
03-704 Warszawa, ul. Panieńska 11

OGŁASZA

**przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej
w Białej Podlaskiej, przy ul. Brzeskiej 43 (kino „Merkury”)**

Przetarg prowadzony będzie na podstawie Regulaminu zbywania nieruchomości, prawa użytkowania wieczystego, lub udziału w nieruchomości przez Spółkę Instytucja Filmowa „MAX-FILM” S.A. w Warszawie.

PRZEDMIOTEM PRZETARGU JEST:

Prawo wieczystego użytkowania nieruchomości stanowiącej działkę gruntu położonej w Białej Podlaskiej, przy ul. Brzeskiej 43 o nr. ewid. 2259/2 w obrębie 1 i pow. 2877 m², wraz z prawem własności posadowionego na niej budynku kina „Merkury”, dla której Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW LU1B/00057711/2.

Cena wywoławcza wynosi: 2 095 000 zł

Specyfikację Istotnych Warunków Przetargu, która stanowi integralną część niniejszego zaproszenia do składania ofert, można (nieodpłatnie) odbierać w siedzibie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie, przy ul. Panieńskiej 11, od dnia 27.09.2022 r. w godzinach 8:00–15:00.

Pisemne oferty w zamkniętych kopertach z napisem „PRZETARG – kino „Merkury” należy składać w sekretariacie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie przy ul. Panieńskiej 11, w terminie do dnia 20.10.2022 r. do godz. 12.00.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 20.10.2022 roku o godz. 12.05. w siedzibie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie, przy ul. Panieńskiej 11.

Ofertant jest zobowiązany do wniesienia wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, tj. 209 500 zł (słownie: dwieście dziewięć tysięcy pięćset złotych) w terminie do dnia 19.10.2022 roku.

Wadium może być wnoszone w jednej lub kilku z następujących form: pieniądzu (na konto PKO BP: 1810201042000880201047273, poręczeniach bankowych, gwarancjach bankowych lub ubezpieczeniowych. Jedynym kryterium oceny ofert jest cena.

Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia postępowania przetargowego na każdym etapie bez podania przyczyny.

Informacje dodatkowe można uzyskać u pracownika IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie – pana Stefana Wolskiego, pod nr. telefonów: (22) 670-21-00 lub 602-253-786.

Zdradził mnie z każdą prostytutką, jaka tylko była. Byłam 12 lat młodsza, miałam 20 lat

Doda o małżeństwie z Radosławem Majdanem w programie „12 kroków do miłości” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Małgorzata Socha
lubi wychodzić wieczorem
Pudelek zapytał popularną aktorkę, jaki ma przepis na podtrzymanie z mężem wysokiej temperatury uczuć w związku. - Tak praktykujemy, że udaje nam się wyjść wieczorem. Zawsze to jest superczas, żebyśmy byli sami dla siebie, porozmawiali jak dorośli - jak my to mówimy. To jest bardzo przyjemne - powiedziała.

Michał Wiśniewski
odnowił przysięgę
Wokalista Ich Troje świętował 50. urodziny. Kiedy na zdjęciach z imprezy zobaczono, że jego żona była w białej sukni, „Fakt” zapytał go o przyczynę. - W rodzinnym gronie i z przyjaciółmi odnowiliśmy przysięgę małżeńską. Tak między nami, po cichu, skromnie, ale wesoło i pięknie było - odpowiedział.

Monika Miller
nie pyta dziadka o zgodę
W październiku wystartuje nowe reality-show. Celebryci będą w nim umawiać się na randki w ciemno i szukać partnerów przed kamerami. Jedną z uczestniczek będzie Monika Miller. - Mój dziadek stwierdził, że to na pewno jest fajna przygoda. A tak naprawdę, nie pytam go o zdanie w takich rzeczach.(...) Mam nadzieję, że nie będzie oglądać. Było bardzo grubo, to reality-show, gdzie nikomu żaden szczegół nie umyka - stwierdziła w Pudelku. (GZL)
Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Grenlandia – szeptu lodu TVP 1, 12:50

Zespół naukowców i wolontariuszy, kierowany przez odkrywcę Ewarta Wendenbauma, udaje się do Renland, ostatniego niezbadanego regionu Grenlandii. Uczestnicy wyprawy wyruszają do dzikiej tundry w Ziemi Jamezona. Zebrane dane pozwolą lepiej zrozumieć wpływ globalnego ocieplenia na przyspieszenie topnienia lodowców Grenlandii.

Ewolucja Jackiego Chana Ale Kino+ HD, 16:50

Jackie Chan: kaskader i aktor, scenarzysta i reżyser, a wreszcie biznesmen. Jak nikt inny potrafi łączyć azjatyckie kino sztuk walki z chaplinowskim humorem oraz hollywoodzkim rozmachem. Dokument ukazuje drogę Jackiego Chana na filmowy szczyt.

Men in Black: International Super Polsat, 20:40

Kolejna część hitu. H (Chris Hemsworth) i M (Tessa Thompson), stary wyga i debiutantka, stają do walki z nowym wrogiem przybawającym z kosmosu. Muszą połączyć siły i zmierzyć się z niebezpieczeństwem, jakiego świat jeszcze nie widział.

Podwójne życie

TVP Kultura, 22:45
Komedię obyczajową o romantycznych i zawodowych perypetiach przedstawicieli paryskiej bohemy. Pisarz, wydawca, ich żony, a także konstelacja powiązanych z nimi postaci. W obsadzie m.in. Juliette Binoche.

KRZYŻÓWKA NR 149

Poziomo:
3) kury, gęsi i indyki,
5) grupa znajomych,
9) zespół umownych znaków,
10) królewski klub z Madrytu,
11) ciepłe zapiekanie kurki lub butów,
12) czarno-biały ptak morski,
14) dwukolowy pojazd azjatycki,
16) składnik stopów z żelazem,
17) tłuszcz i skwarki do kopytek,
18) stadium rozwoju pszczoły,
19) fryzura z drobnych loczków,
20) ciężka i jednostajna praca, harówka,
21) skąpiec z dowcipów,
24) działo stawiane na lawecie,
25) Bruce Willis lub Borys Szyk,
30) kierunek we współczesnym malarstwie,
31) bezcłowa na granicy,
34) automat w mieszkaniu,
38) człowiek o wielkiej sile fizycznej,
39) chroni przed bombardowaniem,
40) uszkodzony w wypadku drogowym,
41) główny plac w mieście,
42) artysta rądzia i patelni.

Pionowo:
1) figiel żartownisia, psota,
2) „... Fernando”, kreskówka z wytwórni Disneya,
3) np. „Noc listopadowa” Wyspiańskiego,
4) produkuje głównie buble,
5) budynek zgromadzenia zakonnego,
6) wdzięk i lekkość w poruszaniu się,



7) składnik zaprawy murarskiej,
8) dzieło ludzkich rąk,
13) pseudonim Olgi Jackowskiej,
15) opatrywana przez chirurgów,
22) pomoc z powietrza dla partyzantów,
23) dawne skarpety żołnierskie,
26) duża łódź o płaskim dnie,
27) błyska na torowiskach,

28) wynagrodzenie aktora filmowego,
29) odkryty obiekt fortyfikacyjny,
31) liche utwór literacki,
32) olej z nasion rącznika,
33) załotnik z komedii Zabłockiego,
35) Zyndram z Maszkowic,
36) sztuczny pierwiastek, promieniotwórczy,
37) chroniona roślina górska.

ROZWIĄZANIE NR 148

J	B	W	O	D	A	R	A	P	T	O	S				
A	W	I	Z	O	E	W	A	B	E	M	R	O	B	O	T
N	E	E	J	U	K	A	M	O	C	E	I	E			
H	E	R	O	S	O	N	A	G	E	R	P	O	B	O	R
U	K	K	U	L	T	D	E	R	A	O	O	T			
S	T	A	D	O	T	U	G	R	I	K	K	O	K	S	A
E	E	R	W	R	U	Z	C	A							
S	C	I	A	N	A	A	D	A	M	B	R	Z	O	Z	A
Z	G	S													
N	A	P	A	S	C										
E	A	L													
K	A	P	I	E	L										
T	R	P													
A	L	O	Z	A											
R	C	K	R	Z	E	W	I	C	I	E	L	L	L	Z	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Zainspirujesz dzisiaj kilka osób do podążania Twoim śladem. Horoskop dzienny mówi, że nie wszystkim uda się osiągnąć tyle, co Tobie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie odciągaj od przyjętych planów. Horoskop na dziś wyraźnie ostrzega, że jakiegokolwiek odstępstwa mogą spowodować fatalne skutki. **Baran (21.03 - 19.04)** Będziesz przez cały dzień w dobrym nastroju. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że uśmiech będzie Twoim nieodłącznym towarzyszem.

Byk (20.04 - 20.05)

Ktoś z grona znajomych - trochę z własnej winy - popadnie w małe tarapaty. Horoskop dzienny mówi, że nieodzowna będzie Twoja pomoc. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Nie pozwalaj, aby ktoś wykorzystywał Twoje dobre serce. Horoskop na dziś radzi reagować w takiej sytuacji szybko i bardzo stanowczo. **Rak (22.06 - 22.07)** Nie będzie dla Ciebie rzeczy niemożliwych. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że ludzie popatrzą na Ciebie z dużym podziwem.

Lew (23.07 - 22.08)

Wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny zapowiada, że bez problemu uda Ci się zrealizować przyjęte plany. **Panna (23.08 - 22.09)** Wyróżniać Cię będzie wyjątkowa troska o szczegóły. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że chwilami otrzymasz się wręcz o pedanterię... **Waga (23.09 - 22.10)** Horoskop dzienny na wtorek mówi, że dużym zdziwieniem zareagujesz dzisiaj na informację, którą przekaże Ci dzisiaj ktoś z grona znajomych.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Staraj się nie palić za sobą żadnych mostów. Horoskop dzienny wróży, że niektóre drogi odwrotu mogą Ci być przydatne w przyszłości. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Korzystaj z życia i nie przejmuj się drobnymi niepowodzeniami. Horoskop na dziś mówi, że jutro nie będzie po nich najmniejszego śladu. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Podejmiesz się dzisiaj zadania, które inne osoby omijają szerokim łukiem. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że Tobie uda się z nim uporać.

Goncalo Feio: „Zawodnicy uwierzyli w ten projekt”

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIĘKA NOŻNA. Goncalo Feio w kilka dni zmienił Motor. Mentalnie i taktycznie. W wygranym 3:1 wyjazdowym meczu z Hutnikiem Kraków widać było rękę nowego trenera.

- Chcę pogratulować moim zawodnikom, że uwierzyli w ten projekt i dostosowali się do tego, co chcemy robić i jak chcemy grać. Nie było żadnych wątpliwości - mówi szkoleniowiec Motoru, który niektórych mógł zaskoczyć wyjściową „jedenastką”.

W bramce rozpoczął sprowadzony kilka dni wcześniej Łukasz Budziłek. W linii obrony wybiegł ostatnio odpoczywający Przemysław Szarek. Z przodu oglądaliśmy natomiast Mikołaja Kosiora i Damiana Szutę.

- Oprócz wdrożenia modelu gry, do którego chcemy dążyć, chcieliśmy w minionym tygodniu wyprofilować zawodników, czyli dopasować piłkarzy do odpowiednich ról na boisku. Uważam, że zrobiliśmy to na tyle, na ile było to możliwe. Dodatkowo doszła specyfika rywala, z jakim przyszło nam grać. Stąd decyzja o takim, a nie innym wyjściowym składzie - wyjaśnia Portugalczyk.

Szybko okazało się, że są to decyzje słuszne. Po 27 minutach lublinianie prowadzili 2:0.



Portugalczyk Goncalo Feio zadebiutował w niedzielę na ławce trenerskiej Motoru

Wynik otworzył 18-letni Kosior. Z karnego podwyższył kapitan, Rafał Król, który przy pierwszym golem asystował.

- Dobrze weszliśmy w spotkanie. W pierwszych 30 minutach całkowicie je kontrolowaliśmy. Graliśmy na połowie przeciwnika i w tym czasie strzeliliśmy dwie bramki. Ostatni kwadrans przed przerwą był już bardziej wyrównany. Przeciwnik trochę nas zepchnął do niskiej obrony, ale w pierwszej części stworzył sobie tylko jedną sytuację - ocenia Goncalo Feio.

Po zmianie stron na 3:0 trafił ponownie Król. Hutnik odpowiedział dopiero w końcówce golem Krzysztofa Świątki. - Po przerwie nie zaczęliśmy źle,

ale wiadomo, że przegrywający rywal chciał odrabiać straty. Dlatego znowu zepchnął nas do niskiej defensywy, która w moim odczuciu była naszą najsłabszą fazą gry. Wytrzymaliśmy napór. Uważam, że poświęcenie indywidualne oraz wykonywanie założeń dały nam to, że mimo mnóstwa strzałów ze strony przeciwnika, światło bramki było pod naszą kontrolą - komentuje szkoleniowiec Motoru.

Portugalczyk swoją pracę w Lublinie rozpoczął od wiania dużej dawki pozytywnej energii zarówno w serca kibiców jak i drużyny. Od początku twierdził, że siłą ma być zespół i jedność, co powtarzał także w Krakowie.

- Zawsze musimy być zespołem. Oczywiście mieliśmy lepsze i gorsze momenty, ale byliśmy zespołem. W tym kierunku musimy podążać - dodaje.

- Najważniejsze w minionym tygodniu było wypracowanie tego, żeby piłkarze wiedzieli, czego od nich oczekują w każdej fazie gry i żeby zachowywali się według określonych zasad. Dlaczego to jest ważne? Bo teraz mogą ocenić drużynę nie tylko po treningu, ale też po meczu. We wtorek zaczynamy kolejny mikrocykl. Rywalizacja dalej trwa. Zależy mi, aby każdy piłkarz wiedział dlaczego gra lub nie gra i za co jest rozliczany. Lubie przejrzystość. Takim chcę być trenerem - kończy Feio. ©

Na tydzień przed startem sezonu w PlusLidze siatkarze LUK zagraли kolejne sparingi

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. LUK Lublin zajął drugie miejsce w turnieju w Nowym Dworze Mazowieckim. W finale przegrał ze Ślepskiem Malow Suwałki 0:3.

Finałowe starcie od początku układało się po myśli Ślepska, który w pierwszym secie cały czas miał kilka oczek przewagi (5:2, 12:9, 14:10). LUK próbował gonić rywali (16:17), jednak tylko przez chwilę, gdyż w końcówce ponownie na boisku dominowali suwalczyńscy, wygrywając 25:21.

Początek kolejnej partii należał do podopiecznych trenera Dariusza Daszkiewicza (3:1), ale przeciwnicy chwilę potem wyszli na prowadzenie 7:5, którego nie oddali już do końca. Ta część meczu zakończyła się

wynikiem 25:18 na korzyść ekipy z Suwałk.

W secie trzecim wyrównana walka trwała do stanu 15:15, a następnie przy zagrywkach Przemysław Smoliński Ślepski odskoczył na 20:17. Lublinianie nie byli w stanie już dogonić rywali, przegrywając trzecią partię 23:25.

Z kolei sobotni półfinał z olsztynianami lubelska drużyna wygrała 3:1. Siatkarze LUK prowadzili w setach 2:0, ale AZS nie poddawał się i wygrał kolejną partię 25:21. W czwartej odsłonie lublinianie nie dali jednak szans przeciwnikom, pokonując ich 25:18. ©

Wyniki

półfinał: Indykpol AZS Olsztyn - LUK Lublin 1:3 (23:25, 20:25, 25:21, 18:25)

finał: LUK Lublin - Ślepski Malow Suwałki 0:3 (21:25, 18:25, 23:25)

Klasyfikacja: 1. Suwałki, 2. Lublin, 3. Warszawa, 4. Olsztyn



W Nowym Dworze Mazowieckim lubelscy siatkarze zajęli drugie miejsce. W sobotę rozpoczną rozgrywki

Liderzy odskakują. Beniaminek cieszy się z pierwszych punktów

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIĘKA NOŻNA. W 4. lidze smaku porażki nie zaznał jeszcze Start Krasnostaw. Niczym walec wydaje się być natomiast Świdniczanka, ale powody do radości ma w końcu też beniaminek z Hanny.

W pierwszej grupie lubelskiej następny popis strzelecki dali piłkarze ze Świdnika. Po zeszłotygodniowym triumfie 6:0 nad Opolaninem, w tym wygrali w sposób jeszcze okazalszy.

Wyjazd do Łukowa zakończył się wygraną podopiecznych Łukasza Gieresa wynikiem 7:0. Kanonadę w sobotnie popołudnie rozpoczął doświadczony defensor Mateusz Pielach. Były gracz Wisły Puław, po dośrodkowaniu z rzutu różnego w 5. minucie, najlepiej odnalazł się w polu

karnym Orląt, po czym umieścił piłkę w siatce. - Bramka zdobyta na początku zdecydowanie ułatwiła nam zadanie - uważa trener Gieresz.

Przed przerwą jego podopieczni golkipera rywali pokonali jeszcze trzykrotnie. Dwa razy tej sztuki dokonał Jakub Pryliński, a raz Michał Zuber. Ten sam zawodnik otworzył worek z bramkami w drugiej połowie. Kolejne gole to dzieło Dawida Skoczylasa i Huberta Kotowicza.

- Nasza dyspozycja z meczu na mecz jest coraz lepsza. Spotkanie w Łukowie kontrolowaliśmy od początku. Wygrane cieszą, ale nie dopuszczamy do sytuacji, w której w zespole pojawi się rozprężenie. Nie nosimy głowy w chmurach. Do każdego rywala podchodzimy z takim samym szacunkiem - mówi Łukasz Gieresz.

Po siedmiu kolejkach drużyna ze Świdnika ma komplet



Piłkarze Świdniczanki w dwóch ostatnich kolejkach strzelili aż 13 bramek i przewodzą w tabeli grupy I

21 punktów i bilans bramkowy 24:0. Na boisku jednak raz przegrała. Miało to miejsce w 1. kolejce, kiedy to 2:0 wygrały z nią rezerwy Motoru. W szeregach lublinian zagrał jednak wtedy nieuprawniony zawod-

nik i decyzją związku Świdniczance przyznano walkowera.

Jest tylko jedna drużyna, której sportowo jeszcze nikt nie pokonał. Mowa o liderującym w drugiej grupie lubelskiej Start Krasnostaw (5-2-0). W week-

end zespół Marka Kwietnia, po golach Kryspina Florka i Dominika Skiby, ograł na wyjeździe Spartę Rejowiec Fabryczny 2:0.

- Szczególnie do przerwy był to ciężki mecz. Potem jednak już dominowaliśmy, choć sprawę utrudniła nieco druga żółta kartka Miłosza Ciechana, po której musiał opuścić boisko. Zatem przez ponad dwadzieścia minut trzeba było radzić sobie w osłabieniu - komentuje szkoleniowiec Startu.

Dla zawodników z Krasnegostawu było to trzeci mecz w przeciągu sześciu dni, bo w środku tygodnia wygrali w ćwierćfinale okręgowego Pucharu Polski z Chełmianką 2:1. - Zarówno ligowe zwycięstwo sprzed tygodnia ze Stalą Kraśnik, jak i pokonanie trzecioliigowej Chełmianki budują drużynę - uważa Marek Kwiecień.

Pucharowa wygrana zbudowała także beniaminka z Hanny (grupa I), bo Bug po serii sześciu

meczów bez gola i punktu, strzelił i wygrał. Podopieczni Huberta Kowalika pokonali na wyjeździe Opolanina 3:2. Dwie bramki w pierwszej połowie zdobył Dominik Dąbrowski, ale w 87. minucie był remis. Rozstrzygnięcie przyszło w doliczonym czasie gry, kiedy to zwycięstwo zapewnił Jan Masztaleruk.

- Zaczęliśmy lepiej niż ostatnie nasze starcie ligowe. W 25. minucie wygrywaliśmy 2:0, a wiadomo, że łatwiej się gra uciekając, niż goniąc wynik. Zagraliśmy z większą wiarą - twierdzi Hubert Kowalik.

lubelska I: Orlęta Łuków - Świdniczanka 0:7, Huragan Międzyrzec Podl. - Stal Poniatowa 2:1, Lewart Lubartów - Powiślak Koronkowska 0:0, Górnik II Łęczna - Motor II Lublin 1:2, Opolanin Opole Lub. - Bug Hanna 2:3, **lubelska II:** Gryf Gmina Zamość - Grom Różaniec 4:0, Stal Kraśnik - POM Iskra Piotrowice 5:0, Sparta Rejowiec Fabryczny - Start Krasnostaw 0:2, Błękitni Obsza - Tomaszovia Tomaszów Lub. 0:5, Granit Bychawa - Krzyształ Werbkowice 1:0. ©

